Nr. 235 — We Lwowie, Niedziela dnia 12. Października 1879. — XVIII. Rok

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
Miejscowa kwartalnie 4 złr. 50 cent.
miesięcznie 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie ...
w państwie Austrjackiem 6 złr. ... ct.
Prus i Rzeszy niemieckiej ...
Francji ...
Belgii i Szwajcarji ... po 7 złr.
Włoch, Turcji i księstw Naddunaj. 50 cnt.
Serbii ...
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia z Paryża przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 23; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wollfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

## Lwów d. 11. października.

**(Z Koła polskiego. — Z Izb Rady państwa. — Schmerling przeciw deklaracji czeskiej; odpowiedź Karola Schwarzenberga. — Centraliści. — Ustawy majowe w Prusiech. — Rady gabinetowe w Paryżu i Londynie. — Położenie Anglików pod Kabulem. — Bezwzględność Serbii dla Turcji. — Kordjalność austrjacko-czarnogórska.)**

Wiadomości nasze o ważnem posiedzeniu Koła polskiego z d. 7. bm. wieczór uzupełniamy następującem sprawozdaniem.

Grocholski zdawał sprawę z udziału swego i ks. Jerzego Czartoryskiego, w naradzie osób zaproszonych przez hr. Hohenwarta w końcu września. Nie mając od nikogo mandatu, wyrażali tylko ci dwaj posłowie polscy swoje osobiste zdanie i przyrzekli propozycje na tej naradzie uczynione przedłożyć Kołu polskiemu, po jego zebraniu się i ukonstytuowaniu. Otóż na naradzie tej zaproponowano, aby Koło polskie wyznaczyło z swego łona komisję, któraby się porozumiewała z komisjami klubów prawicy w celu wspólnego działania. Dalej proponowano, abywszystkie kluby prawicy zbierały się razem na wspólne posiedzenia i głosowania. Na te propozycje odpowiedzieli dwaj posłowie polscy, że przedłożą je Kołu. Koło zapewne przyjmie pierwszą propozycję porozumiewania się klubów za pośrednictwem swych komisyj w celu wspólnego działania; ale p. Grocholski dodał, że zdaniem jego druga propozycja nie powinna być przyjęta. Dodał on to bardzo słusznie, jak sądzę, bo takie złączenie się, utonienie Koła polskiego w zgromadzeniu innych klubów politycznych, podlegając tam wpływowi ich większości, byłoby przeciwne charakterowi i samodzielności tegoż Koła, które jest reprezentacją odrębnego narodu, obowiązaną bronić przedewszystkiem jego spraw i interesów.

Po tem sprawozdaniu postawił p. Grocholski wniosek, aby Koło „wybrało komisję do porozumiewania się z klubami prawicy"; przypomniał, że klub Hohenwarta i klub czeski wyznaczyły już takie komisje z łona swego. Wprawdzie sam się przekonał, że w wielu sprawach materjalnych i w polityce zagranicznej dążenia dwóch wspomnionych klubów są przeciwne dążeniom i interesom naszego kraju, jednak w innych sprawach porozumiewać się i łączyć należy.

P. Euzebiusz Czerkawski przyznając potrzebę porozumienia się i wspólnej akcji, przedstawiał, że zważając na różnorodny skład klubów prawicy i sprzeczność w dążeniach ich odłamów, należałoby wprzód ułożyć program, a przynajmniej wytknąć kierunek, w którym ma iść wspólne działanie.

P. Chrzanowski widzi potrzebę natychmiastowego porozumiewania się z klubami autonomicznemi, ale zarazem dzieli obawy Czerkawskiego, bo wie dobrze, iż wiele dążeń tych klubów „prawicy", mianowicie ich dążenie co do zagranicznej polityki monarchii jest wprost sprzeczne z dążeniem i interesem narodu polskiego; jednak mniema, że układanie teraz programu jest niemożliwe, po pierwsze z powodu, iż porozumienie z klubami w pewnych sprawach musi nastąpić zaraz, jak np. co do wyboru prezesa Izby; powtóre z powodu, że program i układ o kierunek, może być dopiero wynikiem porozumiewania się z klubami. Lecz sądzi, że obu powyższym wymogom można uczynić zadość, a zarazem zasłonić się przed niebezpieczeństwami wskazanemi przez Czerkawskiego, a nadto zapewnić Kołu polskiemu samoistność i swobodę w działaniu, jeżeli Koło polskie wybierze komisję do porozumiewania się z wszystkiemi klubami parlamentarnemi.

Wprawdzie naprzód i przedewszystkiem należy się porozumieć z klubami „prawicy"; ale to nie powinno wyłączać możności porozumiewania się z innemi klubami i narodami Austrji; bo może właśnie Polacy będą musieli wystąpić jako pośrednicy i rozjemcy między różnemi ludami, powołanemi do utworzenia federacyjnej rzeszy Rakuskiej, mianowicie między Czechami i południowymi Słowianami z jednej a Węgrami i Niemcami z drugiej strony.

Ks. Jerzy Czartoryski sprzeciwiał się wnioskowi Chrzanowskiego, bo jest za wyznaczeniem komisji w celu porozumienia się i połączenia się Koła polskiego z klubami prawicy; żądał aby była wyznaczona komisja do porozumiewania się tylko z klubami prawicy, z któremi połączenie się i sojusz Koła polskiego nastąpić powinien.

P. Baum oświadczył, że będzie głosował za wnioskiem Grocholskiego, jednak nie jest przeciwny ogólniejszemu wnioskowi Chrzanowskiego; bo jakkolwiek teraz porozumiewać się należy najprzód z klubami prawicy, jednak Koło, jako reprezentacja odrębnego narodu, musi sobie zabezpieczyć wolność akcji, a porozumienie się co do wspólnego działania z klubami prawicy, nie jest jeszcze połączeniem się z temi klubami, jak to zdaje się chcieć ks. Czartoryski.

W dalszej długiej rozprawie zabierali głos pp. Krzeczunowicz, Gniewosz, Kozłowski, Wolski, Dzieduszycki, Madejski, Czerkawski Julian, ks. Ruczka. W końcu Chrzanowski zaznaczywszy, że dyskusja wykazała, iż wszyscy prawie posłowie polscy tak pojmują wniosek Grocholskiego i działania wyznaczonej przez ten wniosek komisji, że porozumienie się najprzód z klubami prawicy w celu wspólnego i łącznego z niemi działania w pewnych sprawach — czego on także pragnie — nie jest jeszcze połączeniem się z temi klubami, że Koło polskie pozostanie zawsze niezawisłą reprezentacją odrębnego narodu i zapewni sobie wolność akcji porozumiewania się z innemi klubami, cofnął swój wniosek, a wniosek Grocholskiego przyjętym został jednomyślnie.

Następnie na wniosek p. Jasińskiego uchwaliło Koło, iż upoważnia wybraną już komisję parlamentarną do porozumiewania się z klubami autonomicznemi; odrzuciło zaś wnioski pp. Krzeczunowicza i Wolskiego o wyznaczenie oddzielnej do tego komisji, albowiem już przez statut Koła upoważniona jest komisja parlamentarna do porozumiewania się z stronnictwami w parlamencie.

Jednak Koło zważając, że którykolwiek z członków komisji parlamentarnej może zachorować lub być nieobecnym, postanowiło ją wzmocnić dwoma zastępcami. Ale do wyboru na tem jeszcze posiedzeniu nie przyszło, gdyż głosy rozstrzeliły się między czterech posłów: Krzeczunowicza, Smarzewskiego, Czerkawskiego Euzebiusza i Chrzanowskiego.

Wybór zastępców dokonany został na posiedzeniu Koła z d. 9. bm., i wybrani zostali pp. Euzebiusz Czerkawski i Smarzewski. Na temże posiedzeniu wybrano komisję do reformy regulaminu Koła, do której weszli: Chrzanowski, Dworski, Dzieduszycki, Hausner, Krzeczunowicz, Rydzowski i Smarzewski. Wniosek Wolskiego, aby sekretarjat ogłaszał sprawozdania z posiedzeń Koła, odesłano do komisji regulaminowej.

---

Na posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów z d. 9. bm. wniósł rząd, jak wiemy, projekt ustawy o tępieniu zarazy bydła i zapobieganiu jej, z motywami. Odesłano do konstytucyjnego traktowania. Następnie zawiadomił prezydujący ks. Negrelli, że jeszcze przed składaniem przyrzeczenia poselskiego wręczono mu deklarację posłów z królestwa Czeskiego z prośbą o zakomunikowanie jej Izbie i zaraz każe ją odczytać. Odczytał ją sekretarz Izby Fanderlik, — i nikt przeciw odczytaniu ani przeciw treści tego aktu nie wystąpił. Dawniej albo nie dopuszczano odczytania, albo prezydent Rechbauer dodawał komentarze.

Poseł Skrzyński otrzymał dwumiesięczny urlop z powodu słabości oczu, a p. Kamiński złożył przyrzeczenie poselskie.

Daleko ciekawszebyło posiedzenie Izby panów z tegoż dnia. Stał się wypadek w tej Izbie niesłychany — wniesiono, a nawet odczytano deklarację czeską, — tę samą, co w Izbie posłów, ale przez członków Izby panów podpisaną, i to z najwyższej arystokracji, którą dotąd za niemiecką poczytywano. Ci są: ks. Karol Schwarzenberg, hr. Fryderyk Thun-Hohenstein, hr. Henryk Haugwitz, ks. Maurycy Lobkowic i hr. Rudolf Chotek.

Dla p. Schmerlinga, ojca centralizmu, który przecież Węgrów i Kroatów chciał ugiąć, było to zbrodnią, świętokradztwem. Więc też z ogromnym ferworem wystąpił, wywodząc, że od lat 19, t. j. odkąd Izba panów istnieje, żaden z jej członków nie motywował swego wstąpienia do niej. Nie czynił tego nawet ks. Schwarzenberg, ani kardynał Schwarzenberg. Podpisani na deklaracji panowie zostali powołani na mocy §. 5. konstytucji, a więc idąc za powołaniem, wstąpili na grunt konstytucji, ta zaś nie zna prawno-politycznego stanowiska królestwa Czech. Zkądże ci panowie mienią się specjalnymi przedstawicielami królestwa Czech, skoro Najj. Pan tylko jako przedstawicieli państwa ich powołał? Ci panowie złożyli przecie przyrzeczenie, a więc znowu na mocy konstytucji, która nie robi różnicy między Czechami a resztą krajów. Oświadczenie więc w onym ... jest nieważne, i nie ma politycznego znaczenia, że deklaracji tej za praktyczną wartość i żadnego znaczenia prawnego nie przypisujemy.

Prezydent hr. Trautmannsdorff: Dano mi tę deklarację z prośbą o odczytanie, czemu też zadość się stało.

Ks. Karol Schwarzenberg: Mieliśmy sobie za obowiązek, dla zastrzeżenia naszego stanowiska prawnego, przed naszem wstąpieniem do tej Izby złożyć odczytaną właśnie deklarację w ręce prezydenta z prośbą o zakomunikowanie jej Izbie i złożenie do aktów. Na podstawie i w następstwie tej deklaracji złożyliśmy przepisane ustawą z d. 12. maja 1873 i regulaminem Izby przyrzeczenie dla Najj. Pana. Tego faktu przenigdy i z żadnej strony zanegować ani alterować niepodobna. Tem nasz cel jest jest dopięty, nasz obowiązek spełniony, i możemy z uspokojeniem ewentualną dalszą rozwagę pozostawić Izbie do woli. W wywody, wyszłe od strony, którą zwykłem szanować i którą z pewnością za równie uprawnioną jak naszą uważam, zapuszczać się nie myślę, gdyż nie mnie sąd o nich przypada. Pozwolę sobie tylko na jeden punkt odpowiedzieć, t. j. że p. preopinant dwie głowy naszych rodów jako wzór nam postawił o tyle, iż tym panom podobało się, bez motywowania wejść do tej Izby. Kilku słowy na to odpowiem.

Obom tym panom, z których jednego niestety już niema między nami, nigdy nie przypadło składać owego przyrzeczenia, które myśmy wczoraj składać musieli, przyrzeczenia, które nie od 19 lat, ale dopiero od r. 1873 musi być w Izbie panów składane. (Brawo.)

W sekcjach Izby posłów wybrani zostali: w I. ks. Czartoryski zastępcą przewodniczącego, w IV. Smolka przewodniczącym, w IX. Krzysztofowicz sekretarzem. Rechbauer został tylko zastępcą przewodniczącego w sekcji VI. wybrany.

---

Centraliści jeszcze się nie ukonstytuowali. Herbst wstąpił do klubu liberalnego, mimo że tam ostre ciosy na niego padały. Tworzy się liga postępowa na podstawie ogłoszonego programu, w którym zaniechano koncepta gradeckie i pölteńskie. Utworzenie stronnictwa środkowego, czyli ministerjalnego, ma iść oporem.

---

Partja klerykalna, która w Prusiech wywrze teraz wpływ na ster parlamentarny, zabiera się już do kampanii. W całem państwie organizuje ruch petycyjny za zupełnem zniesieniem ustaw majowych. W petycjach tych wytyka ona szczegółowo punkta, które przedewszystkiem powinny podpaść zmianie. Przy pomocy konserwatystów spodziewa się w sejmie uchwalić rezolucję, wskazującą rządowi te punkta. Słychać, że minister wyznań Puttkammer studjuje wydane przez swojego poprzednika regulatywy, aby je prostą drogą rozporządzeń poznosić lub pozmieniać. Feldmarszałek Manteffel objąwszy rządy namiestnika w Alzacji, do deputacji księży odezwał się: „Jestem głęboko przekonany, że religia jest niezbędnie potrzebną do dobra państw i ludu. O ile to w moich siłach, będę ją zawsze popierał, i w tych dążnościach liczę na waszą pomoc." W objawach tego rodzaju widać namacalny zwrot w usposobieniach rządowych dla kościoła.

Sejm pruski rozpoczyna sesję d. 28. bm.

Ministrowie francuzcy odbyli we wtorek ubiegły ostatnią przed powrotem prezydenta Grevy'ego Radę gabinetową. Minister wojny przedłożył na niej szereg sprawozdań o tegorocznych manewrach, i oświadczył, że stan armii jest zadawalniający tak pod względem karności jakoteż wyćwiczenia taktycznego. Juliusz Ferry zdał sprawę o swoich objazdach w południowej Francji, i wysławiał przychylność ludu dla ministerstwa, a w szczególności dla nowych ustaw o wychowaniu. W skutek tego Rada ministrów postanowiła dołożyć wszelkich starań, aby ustawy te zostały w senacie uchwalone. Nareszcie w skutek polemiki dzienników paryzkich w sprawie amnestji Rada ministrów uchwaliła nie dopuszczać dyskusji nad tą sprawą w Izbach, i w ogóle sprzeciwiać się wydaniu całkowitej amnestji.

Angielska rada ministrów zastanawiała się nad kwestją rozwiązania parlamentu, i postanowiła nic nie robić w tej mierze na razie. Na wyczekujące to postępowanie gabinetu wpływają wypadki afgańskie. Korpus angielski pod komendą jen. Robertsa odniósł znaczne korzyści w pobliżu Kabulu, gdzie rokoszańskie pułki emira chciały mu zastąpić drogę. Charasaib, gdzie przyszło do krwawego starcia, leży tylko o 7 mil angielskich od Kabulu. Pomimo bocznych ataków, na które armia angielska była wystawiona od dzikich pokoleń Gilzów, jen. Roberts wyparł obwarowanego na froncie nieprzyjaciela, i zmusił go do ucieczki, zdobywając 12 dział i dwa sztandary. Wrażenie tego zwycięztwa musiało być bardzo silne, skoro tego samego dnia jeszcze niektórzy przewódzcy przedmieść kabulskich prosili o pozwolenie złożenia swojej czołobitności Anglikom. Ale pokora ta mało im pomoże. Anglicy wywrą zapewne srogą zemstę na stolicy afgańskiej, lecz co się później stanie, to leży w mocy zimy afgańskiej, i zawisło od działalności Moskali.

Pomiędzy Serbią a Portą wynikło znowu małe nieporozumienie. Jak wiadomo książę bułgarski wysłał do Belgradu posła swojego w osobie dr. Kirowicza. Reprezentant Turcji Serwet-effendi, dowiedziawszy się o tem zażądał, aby wysłannika tego nie przyjmowano bez wylegitymowania się fermanem sułtańskim, wydanym ks. Aleksandrowi z tytułu inwestytury. Turkom zależy na tem, aby podwładne im księstwo Bułgarskie nie odgrywało roli niepodległego państwa. Tymczasem rząd serbski odrzucił żądanie effendiego i p. Kirowicz wręczył ks. Milanowi swoje listy wierzytelne bez powoływania się na ferman.

Natomiast stosunek Austrji do Czarnogóry ma ciągle nastrój przychylny. D. 8. i 9. b. m. ks. Wirtembergski, komenderujący w Bośnii, zrobił wizytę Nikicie w Cetyni. Przyjmowano go tam z wielkiemi honorami. Nikita udekorował jenerała wielkim krzyżem orderu Danily. Jestto dalszy ciąg grzeczności, świadczonych sobie niedawno w Wiedniu.

---

## Korespondencje „Gaz. Narod."

**Wiedeń d. 9. października.**

△ W dzień otwarcia Rady państwa złożył br. Haymerle w ręce cesarza przysięgę jako nowomianowany minister spraw zagranicznych, i natychmiast rozpoczął spełnianie swych nowych obowiązków. Pierwszą czynnością br. Haymerlego jest wysłanie okólnika do austro-węgierskich reprezentantów za granicą, w którym ich o swej nominacji zawiadamia, a zarazem im poleca, by rządy, przy których są uwierzytelnieni, zawiadomili, że zmiana kierownika austro-węgierskich spraw zagranicznych nie pociąga za sobą w niczem zmiany w dotychczasowej polityce monarchii; że głównem zadaniem tej polityki jest i będzie zachowanie przyjaźnych stosunków z obcemi mocarstwami, i utrzymanie pokoju europejskiego na podstawie ścisłego wykonania wszystkich postanowień traktatu berlińskiego.

Dobre porozumienie i serdeczność stosunków Austro-Węgier z innemi państwami europejskiemi zaznacza także wczorajsza mowa tronowa.

Pismo odręczne cesarza, zwalniające hr. Andrassego na własne jego żądanie od obowiązków ministra domu cesarskiego i spraw zagranicznych, jest pełna serdecznego uznania dla jego zasług, położonych w ciągu kilkunastoletniego urzędowania. To świadectwo i podziękowanie monarsze stanowi całe absolutorjum hr. Andrassego przed udaniem się jego do życia prywatnego. Trudno zaiste było o inne łaski i wyszczególnienia, bo niemal wszystkie, jakiemi rozporządza głowa państwa, posiadł on już w ciągu swego urzędowania; tytułu zaś książęcego przyjąć nie chciał. Awans jego na kanclerza państwa jest dotąd tylko *pium desiderium* ks. Bismarka, wątpić też bardzo należy, by przyszedł tak prędko do skutku.

Na pamiątkę ustąpienia hr. Andrassego i objęcia steru spraw zagranicznych przez hr. Haymerlego, dostąpili niektórzy urzędnicy tego ministerstwa dawno spodziewanego awansu i tak: radca dworu br. Falke został szefem sekcyjnym, sekretarz dworu p. Pechy radcą sekcyjnym, toż samo dr. Khu. Z tak zwanego bióra literackiego, współpracownik dr. Piesling został radcą rządowym; dwom innym zaś, tj. pp. Nadhernemu i Pelcowi dostały się w udziale ordery żelaznej korony III. klasy.

Stronnictwa Rady państwa już się ukonsty-

---

# POD CARSKĄ OPIEKĄ.

**Powiastka ukraińska**

przez

**J. W.**

**(Ciąg dalszy.)**

Szanowni czytelnicy domyślają się niezawodnie, że ci dwaj oficerowie nie są nikim innym, jak tymi dwoma demonami, o których wspominał Nikitowicz Złotniczeńce. Pierwszemu było na imię Batulew i był kapitanem, drugiemu Hanemann, który był porucznikiem.

Zeszli ze swego stanowiska, a wchodząc do małego domku w pobocznej uliczce skinęli na dwu włóczęgów, którzy za nimi spiesznie podążyli.

Wchodzących pozdrowił Batulew:

— Jak się macie mołojcy; jesteście wreszcie?

— Jeszcze dość wcześnie! zauważył jeden z włóczęgów, imieniem Skoba, usuwając z czoła naciśniętą czapkę, nie rozpoczęto jeszcze gospodarki, a godzić się ponownie nie będziemy! Bierzecie nas, panie kapitanie, pod swoją opiekę, a my dla was rzetelnie pracować będziemy, bylebyście i wy dotrzymali słowa i nam ustąpili trzecią pajkę!

— Nie zawiedziecie się, bylebyście skrzętnie się uwijali, wtrącił Hanemann.

— Czyście się już dobrze rozpatrzyli, wiecie gdzie poszukać coś uczciwego? zapytał Batulew.

— Ta komora — rzecze uśmiechając się Skoba i wskazując na worek pod pachą, — napełni się, ręczę, a potem będziemy mogli wygodnie wyczekiwać późnej starości!

— Macie więc gniazdko z odpowiednią zdobyczą! wtrącił Hanemann.

— Oto ten dom, widać go ztąd, własność niejakiego Bohowskiego, jest upatrzonem złotem gniazdkiem. Właściciela kazał komendant dopiero co z żoną i córką aresztować. Gniazdko ciepłe, bo pisklęta świeżo wyleciały nie uniosły nic z sobą. Trzeba się tylko uwinąć, aby nas nikt nie ubiegł.

— Przebrani po kozacku towarzyszyć wam będziemy — rzeczy Batulew, a obłowiwszy się zaraz na złamanie karku precz z miasta!

— Tylko na małą godzinkę potrzebujemy waszej opieki, zauważył drugi włóczęga, Szpic.

— Będziecie ją mieli! tymczasem ukryjcie się! zakończył Batulew.

Pomocnicy odeszli: Batulew i Hanemann powrócili na dawne miejce, jak mówili między sobą, na zwiady.

— Wolałbym, odezwał się po drodze pierwszy, gdyby tych łotrów nie było!

— Bez nich jednak — nie dokończył Hanemann.

— Zapewne przerwie Batulew, niedalibyśmy rady, pomimo, że to są wielkie niezdary. Wyobraź sobie, wypaliwszy z okien porzucali karabiny. Taki corpus delicti zostawić! na to trzeba półgłówków.

— Uspokój się kapitanie! sprawa ubita, zapobiegliśmy jej następstwom, a teraz gdy nam się zdobycz uda, a będziemy mogli bez narażenia siebie ich bronić — dobrze; w przeciwnym zaś razie porządek każe poświęcić ich i wyprzeć! Teraz korzystajmy z czasu baczmy co co robi komendant. Biada mu, gdyby się w nim ozwała żyłka kozacka i zapragnął zaniedbać obowiązków swoich.

Gdy stanęli na dawnem stanowisku, przyprowadzono właśnie Bohowskiego. Był blady, pochylony, widocznie złamany na duchu. Postawiono go przed frontem i otoczono strażą.

— Tu kazał mię przywieść — mówił do siebie — ażebym zbliska słyszał hasło do mordów i pożogi; podziwiał jego wszechwładną potęgę! przybywaj i każ czynom swoim przemawiać do mnie a ja je osądzę. — Idzie. Bohowski się wyprostował, policzki jego się zabarwiły, a oczy zaiskrzyły, z upadającego stał się w jednej chwili wyzywającym.

Powolnym lecz pewnym krokiem zbliżał się Złotniczeńko w towarzystwie asawuły, z którym z zajęciem rozmawiał, zatrzymał się wreszcie przed frontem wyciągniętej linii kozaków, skinął na asawułę i ten wnet znikł w szeregach kozackich.

Nastąpiła długa, głęboka cisza, podczas której przebiegł asawuła wszystkie sotnie kozackie. Fedory to śledził go bystrym zwrokiem, to wpatrywał się uważnie w drużynę kozacką. W tem spostrzegł naszych znajomych oficerów, którzy się doń zbliżyli i z uniżonością witali.

— Co panowie tu, w tej strasznej godzinie? zapytał nietając swego zdziwienia.

— Pojmujemy pańskie zdziwienie, ozwie się Batulew. Rzeczywiście, nie wybraliśmy może najstosowniejszej pory, chcąc podziwiać pana pułkownika w nowej godności, jednak krótki urlop, któryśmy otrzymali...

— Chcecie korzystnie przepędzić, przerwie Fedory z ironiczną grzecznością. Przychodzicie, nie wątpię, do miasta, aby sposobem prawdziwie żołnierskim własne serce doświadczyć, czyli jest dosyć bohaterskie, iżby bez wzdrygnięcia mogło się przypatrywać scenom, jakie się tu wkrótce odbyć mają.

— Bardzo trafnie, rzecze Hanemann, i spodziewamy się, że nie będziemy na zawadzie gdy się tu zatrzymamy na czas egzekucji.

— Wyświadczycie mi panowie przez to niemałą przyjemność, rzecze Fedory z pewną galanterją, jeżeli mię zechcecie zaszczycić swoją obecnością.

Batulew zmięszał się. — Ta uprzedzająca grzeczność i gotowość — pomyślał — co ona znaczy?

Byłby może dłużej się zastanawiał, gdyby właśnie pułkownik nie zaczął był mówić do kozaków.

— Mołojcy! ziomkowie moi! rzecze, znacie rozkaz jenerała, który otrzymałem: Winni dzisiejszej walki schwytani, mają być powieszeni, miasto za swe zbrodnicze zachowanie się złupione, a potem oddane na pastwę płomieni. Otrzymałem ten rozkaz, ażebym go wraz z wami niezwłocznie wykonał.

Zatrzymał się.

— Dobrze zaczął, zauważył Hanemann.

— A zatem, ciągnął dalej Fedory, możecie pójść rabować co wam dozwolono, ale nie nakazano. Nikogo bowiem nie można zmusić, aby się rzucał na cudzą własność.

Batulew i Hanemann spojrzeli po sobie w osłupieniu.

Bohowski jakby niedowierzając swym oczom, pytał:

— Co powiedział?

Fedory odetchnąwszy, mówił:

— Mołojcy, ziomkowie moi! jeszcze słówko, zanim się weźmiecie do dzieła. Jesteście kozakami, a to miasto jest również kozackie. Odkąd was znam, nie było przykładu, aby który z was przywłaszczył sobie jaką rzecz druha swego; przypuśćmy zatem, iż prawdą jest, że kilku mieszczan tutejszych zbłądziło, czyliż ztąd wynika, abyście się poniżyli i rabowali niewinnych swych braci? Przed godziną niemal przyjmowali was z gorącem uczuciem radości, i pełni nadziei, że się okażecie, jak na dzielnych synów tych stepów przystało. Zechcecie zawieść to zaufanie i okryć się hańbą?

Zatrzymał się; spojrzał po kozakach, a niedopatrzywszy najmniejszego poruszenia, tak kończył:

— Druhowie moi! największym skarbem dla kozaka: cześć! Na wroga uderzyć, rozprószyć jego zastępy, to rzemiosło jego; odebrać pogańcom mienie zrabowane ziomkom jego, uwolnić w jassyr zabranych braci i pomścić krzywdę im wyrządzoną, to powinność jego: nikczemnikiem nie kozakiem jest ten, co własne gniazdo pustoszy i znęca się nad braćmi swoimi. Ziomkowie moi! w wielu sprawach byłem wam przewodnikiem, i dzisiaj idźcie za wolą mą. Skończyłem — rozejdźcie się.

Kozacy wystąpili z szeregów, a potworzywszy liczne grupy widocznie radzili. Asawuła wciąż czynny biegał od jednej grupy do drugiej, coś przedkładał, a wszyscy go słuchali radzi. Naraz jak na dane hasło rozległo się donośne hurra i kozacy rozbiegli się po mieście. Fedory podążył za nimi. Bałutow odprowadzając pułkownika oczyma, odezwał się złośliwie do swego towarzysza:

— Co za śmiałość niesłychana, chciał obejść rozkaz jenerała, i już myślałem, że mu się sztuczka uda, a nam się wymknie pożądana zdobycz. Myślałem, że trzeba biedz do jenerała, aby go uwiadomić o gorszącej niesubordynacji; lecz teraz nie traćmy czasu, spieszmy!

Na placu pozostał tylko sam Bohowski pod strażą. Jakie myśli snuły mu się wówczas po głowie, gdy stał nieruchomy i osłupiałym wzrokiem wodził w około siebie, trudno odgadnąć! Czy widział jak kozacy wbiegali kolejno do domów i ztamtąd spiesznie wychodzili nic nie unosząc z sobą, wątpimy, bo nie wyrzekałby z goryczą:

Okropnie! chciał, pragnął widocznie, życie i stanowisko narażał, lecz oni, wyrodne dzieci jednej matki nie usłuchali go, poszli wbrew jego woli; chciwość wyparła z ich serca wszelkie uczucie ludzkości! O Boże! cóż się stanie z biednymi więźniami? i znowu się zamyślił i stał jakby otrętwiały.

Nagle przebudził go blask płomieni wznoszących się z czterech rogów miasta ku niebu.

— To drugi czyn, czego chciwość łupieżców zagarnąć nie zdołała, ma pochłonąć płomień. Czy i tu chciał obejść rozkaz? Pewnie nie! Zabrakło mu już odwagi; a przecież mógłby był, bo i cóż zależy rabusiom na tem, że pustki miasta nietknięte zostają, gdy unieśli całe jego mienie? On bohaterem dnia tego i pragnął abym był świadkiem czynów jego! Ha dalej po zgliszczach i krwi bratniej, czeka cię łaska carska; a choć uniesiesz znamię Kaima, przyozdobi je hojność carska, a gdy cię przeklną niemowlęta i niewiasty, tyś wyższy nad zwykłego człowieka i niepomny kim byłeś, wzgardzisz wyrzekaniem tłumu!

Jakby przeciwstawienie tych słów oburzenia i ironii, powstał naraz okrzyk radośny we wszystkich dzielnicach miasta. Jakby czarodziejską różczką miasto dotknięte; ożywiło się i zewsząd słychać jeden tylko okrzyk:

— Niech żyje Złotniczeńko!

Wojnilo ojciec spiesząc koło Bohowskiego, woła:

— Co za radość! co za szczęście!

— Zkąd ta radość? zapytał zdumiony Bohowski.

— Jakto nie wiecie? miasto ocalone, życie i mienie bezpieczne!

— Możecież tak mówić wobec pożaru?

— Mam słuszne powody: pułkownik wypełnił rozkaz wedle słów brzmienia wiernie, podpalił wprawdzie miasto z czterech rogów, ale to są tylko cztery odosobnione szatry. Palą się. Kozacy jednak rozstawieni, czuwają, aby się ogień nie szerzył. Na każdy wypadek przygotowano wszystko do gaszenia!

— Ależ Kozacy? mienie nasze?

Kozacy rozbiegli się po domach, jakby w gościnę, a gdzie zastali domowników pozdrowili ich uprzejmie, uspokoili i od nich gościnnie przyjęci odeszli zostawiając wszystko na swojem miejscu; gdzie zaś nie zastali nikogo, strzegli domu przed złymi ludźmi, jakby wierni słudzy. Mówiono mi, że na gorącym uczynku i to u was, złapano czterech złodziei, z których dwu miało ubiór kozacki nie będąc Kozakami. Poznano się na nich, aresztowano, co się dalej z nimi stanie, nie wiem.

(Dok. n.)

tuowały, i to nietylko dwa główne tj. wiernokonstytucyjne(?) i autonomiczne, ale i frakcje, na które się dzielą, jako to: starzy i nowi postępowcy i klub lewego centrum, należące do stronnictwa wiernokonstytucyjnych, jako też „prawica“, klub czeski i Koło polskie, składające razem stronnictwo autonomistyczne. Komisja 15 ostatnich trzech frakcyj, miała już wczoraj tajne posiedzenie, w celu naradzenia się nad wyborem prezydenta i wiceprezydentów Izby.

Izba panów wysadziła wczoraj ze swego łona komitet 11tu poprzedzający późniejszą komisję 21, mającą się zająć krokami przedwstępnemi do adresu w odpowiedzi na mowę tronową.

Koło polskie zatrzymało tymczasowo dawny swój regulamin i zatwierdziło w urzędowaniu dawne prezydjum, z tym dodatkiem że do pomocy dodano p. Jasińskiemu drugiego sekretarza w osobie dr. Juliana Czerkawskiego. Dawna komisja parlamentarna, mająca pełnić obecnie także funkcje komisji delegacyjnej 5-ciu w wypadkach porozumiewania się z prawicą i klubem czeskim, składa się z pp. Grocholskiego, Bauma, Dunajewskiego, Smolki i Czartoryskiego. Zastępcami wybrano Smarzewskiego i Euzebiusza Czerkawskiego.

Dopiero na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych zostało odczytane wniesione przez posłów czeskich zastrzeżenie, poczem przystąpiono do wylosowania dziewięciu komisyj weryfikacyjnych, którym również przez losowanie będą przydzielone akta wyborcze.

Następne posiedzenie we wtorek d. 14. bm. Na porządku dziennym: Sprawozdanie komisyj wyborczych; wybór prezydenta, wiceprezydentów, sekretarzy i kwestorów.

Członkowie czescy Izby panów, mianowicie ks. Schwarzenberg, hr. Thun, ks. Lobkowitz, hr. Chotek i hr. Haugwitz, wnieśli także „zastrzeżenie“, które na dzisiejszem posiedzeniu odczytane zostało.

---

**Konstantynopol** 8. października.

Przybyły tu przed paru dniami jenerał Straeker najniepochlebniej wyraża się o ogólnym stanie Rumelii. Rząd słaby a stronniczy, milicja niesforna, lud w namiętnościach swych dotąd niepohamowany, prześladowania wracających Turków do swych dawnych siedzib nie ustają, a nieraz są rabunkiem i mordem wzbogacone. Dziennik francusko-grecki *Philippupolis*, śmiało powstający na gwałty bułgarskie, z rozkazu Meki baszy pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Wobec mizernego tego satrapy wyjawiać dokonane zbrodnie i wzywać rząd, aby im koniec położył, jest karygodnym występkiem. To też bardzo jest prawdopodobnem, że panowanie jego wkrótce się skończy, a wojska ottomańskie wezwane zostaną przez komisję międzynarodową do zajęcia prowincji. Zagrożony Aleko ruszył na objazd kraju, żona zaś jego dla odwrócenia ciosu przyjechała tu w niedzielę, lecz mimo dokładanych starań, w żadnym haremie przyjętą jeszcze nie była. Haremy, to prawdziwy rząd, — a lubo nie mieszczą w sobie kobiet światłych, jest tam jeszcze serce dla biednych litośne, a dla ich prześladowców nieubłagane.

Nadmieniałem był w jednej z poprzednich moich korespondencyj o spodziewanem otrzymaniu przez jenerała Klapkę koncesji na budowę dróg żelaznych azjatyckich. I rzeczywiście rzecz była wówczas bliską ukończenia. Jednak mnogie zabiegi i intrygi przewlokły ją do obecnego czasu. Klapka z kompanią paryską przedstawia interesa francuskie, a nawet pod pewnym względem i politykę rządu republikańskiego, zamierzającego zrównoważyć wpływ angielski w Małej Azji. Zrozumiał to dobrze sir Layard, i przed wyjazdem swym zaprosiwszy jenerała, bez ogródki mu oświadczył, iż wszelkiemi sposobami będzie się starał mu przeszkadzać, jeżeli wspólnie z Anglikiem Hansonem, bankierem tutejszym i przedstawicielem kompanii angielskiej iść nie będzie. Ujęci jednocześnie niektórzy radcy korony usiłowali wmówić w sułtana, iż projekt Klapki jest niekorzystnym dla kraju, że Turcja Azjatycka albo bez dróg żelaznych obejść się może, lub że angielskie propozycje nierównie są dogodniejsze od jeneralskich. Wahał się przeto długo sułtan, zwątpił już był Klapka o skutku swych usiłowań, i skłaniał się prawie do zawarcia umowy z Hansonem, kiedy z Paryża otrzymał stanowcze zawiadomienie, iż jeżliby układ podobny zawarł, kompania francuska się cofa, i najmniejszego udziału w przedsięwzięciu nie weźmie. Tymczasem Hanson widząc skłonność jen. Klapki do traktowania, usuwał się od takowego, jednocześnie za pośrednictwem dziennika angielsko-francuskiego *Le Moniteur du Commerce* (*Commercial Advertiser*) podkopując prace i starania Klapki, a roznoszone starannie pogłoski o bezskuteczności zabiegów jego, sprawiły, że ciżbą cisnący się poprzednio do niego entreprenerowie zupełnie go opuścili. Nakoniec znudzony sułtan sprzecznemi przedstawieniami powołał na ministra robót publicznych jednego z najświatlejszych mężów tureckich, Hassan Fehmi-effendi i temu polecił szczegółowo wszystkie projekta przestudjować, i zdanie swe przedstawić. Zdolny, bezstronny, a przytem szczerze o dobro kraju dbający minister oświadczył się za projektem Klapki, i wykazać zdołał monarsze wyższość takowego przed innemi.

Nastąpił skutkiem tego wyraźny rozkaz do Rady ministrów, aby koncesję udzielić jenerałowi. Firman na takową już się znajduje w pałacu, i być może już w tej chwili jest podpisany. Wiadomość ta zmieniła całkowicie postać rzeczy. Już p. Hanson i cała czereda spekulantów nadskakują Klapce, a nawet kupy szwabskich inżynierów zjawiły się przed paru dniami, prosząc się o pomieszczenie ich w nowej administracji. Francuscy, angielscy, belgijscy, niemieccy, włoscy entreprenerowie uwijają się mrówiem... a nasi kapitaliści?... ani śladu!!! Wprawdzie mogliby w kraju uruchomić kapitały swe, zwalczyć gniotącą Galicję nędzę, stworzyć dobrobyt jednej z najpiękniejszych naszych prowincyj, ale jakoś ani w kraju dla kraju, ani za granicą dla siebie samych o przysporzeniu dostatków nie myślą. Ospałością i nieruchliwością nie bogaci się kraj, nie rosną w zamożność prywatni obywatele. Rozpisałem się nieco dłużej w tym przedmiocie, wykazałem tysiączne trudności z jakiemi od czternastu miesięcy walczyć musiał stary Klapka, nakoniec tryumf jego, bo może przykład ten obudzi z letargu bogatsze nasze warstwy, i skłoni je do czynniejszego życia, im zaszczyt i korzyści, krajowi ulgę w niedoli przyniesie. Łatwo było Francji pięć miliardów haraczu zapłacić, kiedy jej przemysł, handel i przedsiębiorstwa po całej kuli ziemskiej się roztaczają, wówczas kiedy my produkta nasze surowe za granicę wyprowadzamy, by je potem w wyrobionym towarze o wiele drożej sprowadzić i zakupić. Braknie nam odwagi wyjrzeć także za bramy ojczystych granic, współubiegać się z cudzoziemcami, popierać się wzajemnie, udowadniać światu, że nasi technicy nie pośledniejsi od cudzoziemców... a przecież niedawno jeszcze czytaliśmy w dziennikach krajowych o smutnem położeniu naszych braci, co ukończywszy nauki techniczne, stanowiąc, mówiąc prawdę, znakomitą część czoła inteligencji krajowej, z nabytej wiedzy ani sobie utrzymania, ani ojczyźnie usług, jakieby mogli, nieść nie są w stanie.

O gdyby te nasze słowa przeniknąć zdołały do myśli naszych zamożniejszych obywateli, możeby zgodzili się zbierać obfite plony na niwach cudzoziemskich, za czynników własnych współbraci używając, a wtenczas nabyliby niezaprzeczenie prawa do wdzięczności narodowej, roztaczając dobrobyt w kraju, o którym praca organiczna tak często mówi, a którego niestety! w skutkach wcale nie widzimy!

Szesnaście batalionów z wojska rozłożonego pod Czurłu, otrzymało w tej chwili rozkaz wyruszenia do Larissy i Janiny, co podniesie armię w Tesalii i Epirze zgromadzoną blisko do 60.000 regularnego żołnierza, — lubo i szeregów Albańczyków nie wypada więcej uważać za ruchawkę.

---

# Głosy z kraju.

*(Stan robót katastralnych w Galicji).*

Niemały dla spraw krajowych wynika ztąd uszczerbek, że między teorią a praktyką, między ludźmi słowa a ludźmi czynu, nie ma zazwyczaj styczności należytej; co tem szkodliwiej oddziaływa, ile że w czasach obecnych zwykle ci tylko rej wszędzie wodzą, co władają doskonale piórem i językiem.

Za tem idzie, że wiele dzieje się w kraju rzeczy niepostrzeżonych, że przepada bezowocnie wiele cennych doświadczeń; i że często sprawa jakaś z tej tylko przyczyny na niewłaściwe tory sprowadzoną została, iż ludzie kierujący nią nie byli ze strony praktycznej dostatecznie o niej poinformowani.

Chroniąc się od podobnego zarzutu, i widząc że powołani do mówienia milczą, podnosimy głos w sprawie nader ważnej; jakkolwiek publicystyka nie jest wcale zawodem naszym, i żadnej w tej mierze nie posiadamy wprawy.

Nim jednak do rzeczy przystąpimy, nie możemy pominąć niektórych uwag ogólnych, które aczkolwiek nie mają związku bezpośrednio z właściwym przedmiotem niniejszego sprawozdania; wszelako przy każdej sposobności, gdy tylko mowa o jakiejś kwestji krajowej, mimowolnie nasuwają się człowiekowi myślącemu, który nieoszołomiony jeszcze nowoczesnemi teorjami i nie wciągniony w żaden wir różnorodnych „geszeftów“, bez uprzedzenia zapatruje się na obecne przeobrażenie stosunków naszych społecznych.

Od roku 1863 można się spotkać na każdym niemal kroku z hasłem „organiczna praca.“

Nikt jednak do tej pory bliżej nie określił: co praca ta obejmować, i na czem właściwie zasadzać się powinna; nikt nie wytknął dyrektywy i planu dalszego jej rozwoju; i nikt nie objaśnił, o ile ona jest zdolną usposobić ostatecznie naród do spełnienia powołania swego pod względem politycznym i moralnym.

To też każdy organizuje się po swojemu; i zorganizowaliśmy się tak pięknie, że dzięki dobrodziejstwu kredytowemu w przeciągu lat dwudziestu kilku przeszła znaczna część najpiękniejszych majątków ziemskich w ręce żydowskie; a gdybyśmy ścisłą likwidację długów przeprowadzić chcieli, to pokazałoby się, że i chłopskich gruntów, położonych w najżyźniejszych okolicach, omal nie trzecia część należy już do żydów lub do banku rustykalnego.

Uwagi godnem jest, że niemal każdy ojcowiznę swoją sprzedający należał do Towarzystwa agronomicznego, gdy przeciwnie żaden z żydów kupujących dobra nie był członkiem tegoż Towarzystwa.

Przed czterdziestu laty jeszcze, oprócz sąsiedzkich, nie znaliśmy innych długów; a chłop nie wiedział, co to lichwa żydowska. Pomimo mniej umiejętnie prowadzonego gospodarstwa, było chleba podostatkiem, a i grosza potrzebnego nie brakowało. Byliśmy zdrowymi, mniej może uczonymi, ale bodaj czy nie mądrzejszymi.

Dziś mamy wprawdzie mnóstwo cudzemi kapitałami zasilanych banków; oswoiliśmy się z wysokiemi kominami fabrycznemi; mamy i koleje żelazne: ale czyż koleje te naszą są własnością? czyż nie wywozimy niemi zboże nasze na to tylko, ażeby uzyskanemi za takowe pieniądzmi płacić procenta od milionów, które winni jesteśmy zagranicy?

A jednak mimo tych zatrważających i zupełną ruiną grożących objawów, cieszymy i chełpimy się postępem. Wywłaszczają nas żydzi i Niemcy; zakładają olbrzymie warstaty na zniszczenie i wygubienie lasów naszych; wyławiają ostatni nam grosz operacjami finansowemi, i handlem rzeczy zbytkowych; a my wołamy: to postęp w kulturze krajowej. Nikną cnoty i obyczaje staropolskie; niknie religijność; a my wołamy: to postęp w cywilizacji.

W ślad za upadkiem materjalnym postępuje upadek moralny; a my powiadamy: to perjod przechodowy. Pożal się Boże takiej nauki, która nas o zdrowy rozum przyprawia; takiego postępu w kulturze, który krajowców mienia pozbawia; i takiego postępu w cywilizacji, który święte cechy narodowe zaciera.

Organiczna praca wymaga systemu, planu, wytrwałości; wymaga umiarkowanego ale pewnego awansu na całej linii; wyklucza zaś eksperymentowanie, jednostronność i skwapliwość zbytnią. My zaś radziby pod względem przemysłu, dobrobytu, oświaty ludowej itd. odrazu stanąć na równi z tymi, co nas w tych względach o najmniej sto lat wyprzedzili. Nie reflektujemy na to, że i postęp cywilizacji ma swoje, prawem natury przepisane tempo, którego bezkarnie przyspieszać nie wolno; i że nie jedno, co gdzieindziej jest właściwem, dla nas by może, jako przedwczesne, było szkodliwem. Gwałtem zaś zaszczepiona cywilizacja nigdy jeszcze zdrowych owoców nie wydała, i chyba zyski tylko natrętnym cywilizatorom przyniosła.

Wszystkie te niepocieszne stosunki wytwarzają się ztąd głównie, że coraz więcej przeniewierzamy się tradycjom naszym, że postępując naprzód, nie postępujemy w sposób samoistny, w kierunku rodzimym, i w miarę potrzeb i sił naszych; ale szukając wiecznie wzorów u obcych, przyswajamy sobie skoro co liche; i tym sposobem tracimy coraz więcej ducha twórczego, a stajemy się lichymi tylko kopistami.

Otóż ztąd znowu to pochodzi, że zajęci ciągłem śledzeniem stosunków cudzych, nie pilnujemy tego co nam bliższe; nie troszczymy się wiele o to, a często nawet mimo sejmu, Rad i Wydziałów, nie widzimy i nie oceniamy należycie tego, co się w domu dzieje; aż dopiero, gdy złe się już stało, dowiedziawszy się o tem z dzienników obcych, lub z aktów ministerjalnych, podnosimy nasze kwerele. Na poparcie twierdzenia naszego moglibyśmy liczne przytoczyć fakta, poprzestajemy jednak tą razą na jednym, i o tym chcemy właśnie sprawozdaniu obecnem nieco szerzej pomówić.

Wtedy, gdy tego mniej może wymagała potrzeba, pisano i rozprawiano — jak zwykle u nas w pierwszej chwili — z wielkiem zajęciem o ustawie, dotyczącej regulacji i opodatkowania gruntów; teraz zaś, gdy najważniejsze czynności regulacji tej wykonują, a raczej dokonują się w sposób, urągający zadom ustawy samej, i urągający najskromniejszym wymogom dokładności, dzisiaj wszystkie ucichły głosy, i zdawałoby się, że niema nawet wieści o tem w kraju, iż do 300 osób w charakterze referentów, geometrów i członków płatnych pracuje w 74 powiatach z pośpiechem gorączkowym nad zupełnem zfuszerowaniem dzieła, rozpoczętego w celu ustalenia porządku w sprawach gruntowych.

A wszakże regulacja gruntów — nie uwzględniając celu opodatkowania — powinnaby nad innych spraw wiele żywiej nas interesować. Jest ona bowiem wstępem do ulepszenia gospodarstwa rolniczego; a rolnictwo, pomijając, żeśmy je niejako za spuściznę narodową po przodkach naszych uważać winni, jest głównem obecnie źródłem utrzymania naszego, i pozostanie niem nadal, zwłaszcza, że i postęp w industrji zależny jest od rozkwitu rolnictwa, i oboje się wzajemnie wspierają.

Otóż rozpatrzmy się, jak połączona, ze sprawą opodatkowania, regulacja gruntów od początku do teraz rozwijała się, na czem obecnie stanęła, i jakie ztąd korzyści lub szkody dla kraju wynikły.

Regulacja gruntów w szerszem znaczeniu obejmuje:

a) pomiar gruntów

b) klasyfikację gruntów, pod względem ich położenia, pod względem składowych części ziemi, i pod względem fizycznych własności gruntu; a w celu opodatkowania jeszcze i pod względem czystego z gruntu dochodu pieniężnego;

c) komasację.

Komasację należy zaliczyć do *pia desideria*, więc ją tu pomijamy; i ograniczamy nasze sprawozdanie do tych tylko czynności, które w celu opodatkowania gruntów z polecenia rządu przeprowadzone zostały.

Pomiar gruntów, a względnie mapy i księgi katastralne mają niepośledniе znaczenie dla każdego kraju; służą one bowiem pośrednio: jako podstawa i materjał dla ksiąg gruntowych i dla statystyki ekonomicznej; bezpośrednio: jako środek do zapewnienia granic, i jako dokument prawny w danych wypadkach.

Ponieważ księgi gruntowe dotychczas nie zostały zaprowadzone, a nadto i istniejące mapy katastralne nie stanowią po dziś dzień legalnej podstawy w sprawach sądowych; więc w skutek nieświadomości i niepewności granic, uciekają się strony, spór graniczny toczące, zwykle do drogi prowizorjalnej.

Jest to zwyczaj u nas szeroko rozpowszechniony; gdzieindziej zaś w sprawach gruntowych prawie wcale niepraktykowany. Osłabia on niepomału poczucie rzetelności u włościan, i miesza ich pojęcia o sprawiedliwości. Chłop nasz bowiem nie jest w stanie ocenić należycie znaczenia i doniosłości prowizorjum; i utwierdza ono go w tem tylko przekonaniu, że nie będąc prawnym właścicielem, można poforsowawszy, utrzymać się za wyrokiem sądowym w posiadaniu cudzej własności.

Jeżeli jeszcze do tego zrządzi przypadek — co w niektórych powiatach nie rzadko się wydarza — że w pewnej miejscowości jeden po drugim z podających skargę prowizorjalną i deponujących naprzód koszta komisyjne, uzyskał prowizorjum: wtedy staje się ono zachętą tylko do niecnego pieniactwa.

Z własnego zaś doświadczenia wiemy, że w innych prowincjach austrjackich załatwiają sędziowie merytorycznie wszelkie procesa gruntowe o posiadanie; a strony, których pojęcia o prawach własności nie są zamącone prowizorjami, poddają się chętnie odnośnym wyrokom sądowym.

W procesach gruntowych o własność posługują się sądy dotychczas metryką gruntową z roku 1820, która poprawnem jest tylko wydaniem metryki Józefińskiej, i w której zapisane są długość, szerokość i płaszczyzna gruntu, (zmierzone w swoim czasie łańcuchem tylko), nadto nazwisko właściciela i nazwa niwy.

Rozmiary podane nie zupełnie zgadzają się z rzeczywistością; właściciele, i po części nazwy niw zmieniły się od owego czasu: a tak metryka ta służy w wielu wypadkach raczej ku zagmatwaniu, jak ku wyjaśnieniu sprawy.

Otóż nadaniem mapom i księgom katastralnym mocy urzędowej, powstrzymałoby się mnogie nadużycia; zwłaszcza, że włościanin nasz pokłada wielkie zaufanie w mapach rządowych; i w ogóle posiada wielką skłonność do powodowania się legalnością; byleśmy go nie wyuczali, takową kruczkami różnemi obchodzić.

W powyższym wywodzie przedstawiliśmy jedną tylko praktyczną stronę map katastralnych; inne pomijamy dla uniknienia zbytniej rozwlekłości. Do ocenienia zaś użyteczności istniejących map katastralnych w obecnym ich kształcie, niechaj posłuży następująca krótka historja tych map. Pomiar gruntów rozpoczęty został w Galicji około roku 1845, i trwał blisko dziesięć lat.

Przyznać należy, iż ówczesna organizacja robót katastralnych z wszech względów na pełne uznanie zasługuje. Biorąc osobiście czynny udział w robotach polowych, kierowali niemi samoistnie geometrowie, którzy mieli sobie przydanych do pomocy adjunktów i figurantów stałych. Każdy geometra musiał jednak przechodzić przedtem wszystkie niższe szczeble w zawodzie mierniczym, nim geometrą został; co dawało rękojmię rutyny i uzdolnienia jego. On sam bywał znowu ciągle i ściśle kontrolowany przez inspektora. Przedsiebrano różne rewizje i próby na miejscu, celem sprawdzenia akuratności w zdjęciach. Wymagano wielkiej pilności; ale mając zawsze w pierwszej linii dokładność na oku, nie posuwano się w tej mierze aż do ostateczności, aż do absurdum.

To też praca ówczesna wydała jednolity, a pod względem dokładności podziwienia godny operat.

Żałować należy, że bezpośrednio po wykonaniu pomiaru, nie nastąpiła klasyfikacja gruntów pod względem ich jakości, i nie zostały zaprowadzone księgi gruntowe, tudzież stałe komisje ewidencyjne. Przez to byłoby się uzyskało stałe podstawy na przyszłość, któreby znowu ułatwiły wszystkie późniejsze roboty regulacyjne, i oszczędziły krajowi parę milionów.

Niestety operat pomieniony przespał znaczną część swojej wartości, stając się na lat niemal 30 archiwalnym tylko materjałem. Tymczasem w miarę zmian, które następowały skutkiem zwiększenia się populacji, i prawem dozwolonego rozdrabiania gruntów, stawały się owe mapy katastralne — nieprawdą. W r. 1866 rozdano między gminy a względnie między pojedynczych gospodarzy wyciągi z ksiąg parcelowych, zawierające grunta każdego gospodarza w osobnem zestawieniu, z poleceniem, ażeby gminy uwidoczniając w owych zestawieniach zaszłe od pomiaru zmiany, sprostowały takowe na własny koszt; a dla nowych przybyłych gospodarstw ażeby sporządziły osobne arkusze posiadłości. Prawdopodobnie zamyślano wtedy na podstawie uzyskanych tym sposobem danych, uskutecznić rektyfikację map.

Gminy poniosły koszt; swoje zrobiły, ale ich wypracowania, niewiadomo nam z jakiej przyczyny, zostały uśmiertelnionemi.

Dopiero po r. 1870 przy zaprowadzeniu komisyj szacunkowych pomyślano z konieczności o reambulacji gruntów. Zamianowano przy tej sposobności na każdy powiat jednego geometra, licząc zapewne na to, że nim się komisja ze swojemi robotami przygotowawczemi upora, to geometra z reambulacją całego powiatu będzie gotów. Obliczenie to jednak z góry było fałszywe; bo pomimo, że komisje szacunkowe żółwim krokiem postępowały, byliby im geometrowie, dokładając nawet wszelkiej pilności, kroku dotrzymać nie zdołali.

I stało się, że, gdy komisje w ósmym roku po ukonstytuowaniu swojem do klasowania przystąpiły, zabrakło im gmin reambulowanych.

Dotykając poniżej kwestyj osobistych o tyle, o ile one na tok sprawy wpływały, wypada nam na tem już miejscu zastrzedz się z góry przeciw wszelkiemu podejrzeniu, jakoby następne nasze uwagi odnosiły się do ogółu urzędników i członków komisyjnych. Wszak poznaliśmy między nimi ludzi bardzo zacnych, wykształconych i lepszego zaiste stanowiska godnych. Z drugiej strony nie mieliśmy nawet sposobności, i niepodobna było poznać wszystkich funkcjonarjuszów. Nie wymagała też i potrzeba tego, bo te fakta, cośmy zebrali, wystarczają już do osądzenia całości. (C. d. n.)

---

# Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 11 października.*

* Pozawczoraj wieczór liczne grono obywateli tutejszych zebrało się na naradę jak przyjąć Siemiradzkiego, gdy przyjedzie do Lwowa. Nie było jednak żadnej pewności, iż istotnie przybędzie. Postanowiono więc wysłać natychmiast dwóch w deputacji do Krakowa, aby zaprosić Siemiradzkiego i skłonić go do przyjazdu. Wybrano do tej deputacji Dobrzańskiego i Marconiego (rzeźbiarza i profesora akademii technicznej). Natychmiast dano telegrafem znać Siemiradzkiemu o wysłaniu deputacji, a wybrani zaraz pociągiem pospiesznym odjechali do Krakowa.

Kraszewski wczoraj rannym pociągiem udał się do Wiednia, aby złożyć cesarzowi podziękowanie za order. Przy tej sposobności grono Polaków w Wiedniu przyjmie go ucztą, na cześć jego przygotowaną, na którą zaproszono i Siemiradzkiego, który wczorajszym popołudniowym pociągiem udał się do Wiednia i tam dwa lub trzy dni zabawi. Z Wiednia Siemiradzki przyjedzie do Lwowa i będzie tu już najdalej do 17. b. m. Takie przyrzeczenie stanowcze dał deputacji lwowskiej.

Prezydent miasta Lwowa zwołał dziś grono radnych na poufną naradę, aby się porozumieć co do przyjęcia Siemiradzkiego i jakie ewentualnie wnioski poczynić Radzie miejskiej.

* W przyszłym tygodniu przedstawionym będzie dramat w 5 aktach z moskiewskiego Kryłowa, w przekładzie p. Lubicza, p. n. „Smutna karjera“. Maluje on w żywych a prawdziwych barwach społeczeństwo moskiewskie nowe, które otrząsając się z kajdan nałożonych na myśl i ducha, zaczyna się budzić i poczuwać w sobie godność ludzką i pragnąć praw obywatelskich.

Jeszcze w tym miesiącu daną będzie ostatnia z poleconych do grania przez tegoroczną pierwszą komisję konkursową komedja „Zabiegi“.

* Młodzież politechniki lwowskiej święcić będzie jubileusz J. I. Kraszewskiego uroczystym wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym, który się odbędzie w auli politechniki we środę 15. b. m. pod artystycznem kierownictwem p. Henryka Jareckiego. Komitet postanowił zaprosić na tę uroczystość profesorów obu akademij, dyrektorów szkół, reprezentantów wszystkich lwowskich towarzystw i szerszą publiczność. Zaproszenia, które są zarazem biletami wstępu, rozesłane będą w poniedziałek. — Biletów wejścia na salę otrzymać można bezpłatnie w biurze Tow. „Bratniej pomocy“ politechników (w gmachu politechniki) w poniedziałek i wtorek od 11—1 godziny przed południem.

* P. Józef Glinkiewicz, były redaktor *Gazety Toruńskiej*, który na rekwizycję sądów pruskich został z powodu przestępstw prasowych uwięziony i następnie wydalony z Wiednia, otrzymał od cesarza pozwolenie pobytu w Wiedniu.

* J. I. Kraszewski był onegdaj na audjencji u cesarza celem podziękowania za otrzymany order komandorski Franciszka Józefa.

* Dziś nastąpiło otwarcie kursu w szkole gospodarstwa lasowego po nabożeństwie uroczystem odprawionem w kościele św. Mikołaja. Wykład wstępny miał prof. Tyniecki.

* Inauguracja i uroczyste otwarcie roku naukowego w tutejszej c. k. szkole politechnicznej, odbędzie się we wtorek dnia 14. bm. podług następującego programu: 1) O godzinie 10. rano nabożeństwo w kościele św. Marji Magdaleny. 2) O godzinie 11. w auli c. k. szkoły politechnicznej przemówienie nowowybranego rektora. 3) Następnie sprawozdanie ustępującego rektora za rok ubiegły i ogłoszenie przyznanych słuchaczom nagród za najcelniejsze prace na tegorocznej wystawie szkolnej.

* Czytamy w *Czasie*: Znajdujący się w Krakowie w czasie jubileuszu J. I. Kraszewskiego artyści polscy, tak przybyli z różnych stron kraju, jak i zamieszkali w Krakowie, zebrali się na Wawelu dla oglądania pamiątek tam przechowujących się, zkąd wróciwszy do miasta, pod wrażeniem tego co uczuli na widok tylu drogich dla serca polskiego zabytków wielkiej przeszłości polskiego narodu, postanowili uroczystym aktem nadać początek założenia Muzeum narodowego w Krakowie, myśl tę podniesiono, jednomyślnie przyjęto i zamieniono w czyn, zaopatrując akt ten blisko 40 podpisami obecnych przy tem artystów, oraz ofiarując na początek, co komu możność pozwoliła. Akt powyższy brzmi dosłownie:

„Zebrani w dniu dzisiejszym na jubileusz J. I. Kraszewskiego w Krakowie artyści polscy, w uznaniu ofiary kolegi H. Siemiradzkiego, postanowili pracami swojemi przyczynić się do wzbogacenia Muzeum narodowego w Krakowie, dając tem przykład ofiarności osób prywatnych i nietamując ich hojności. Nadto uchwalono, ażeby co lat kilka odbywała się wystawa dzieł artystów polskich sztuk plastycznych, które tem ogólnem ich zgromadzeniem przyczyniać się będzie do rozwoju sztuki krajowej.

Artyści obecni uchwałę powyższą jednomyślnie przyjęli i podpisali w domu radcy miasta Konrada Wencla pod obrazem Matki Boskiej w Rynku. Kraków d. 6. października 1879“. (następują podpisy).

P. Abramowicz, który jako sekretarz zgromadzenia artystów, udziela nam powyższego pisma, zawiadamia nas także o dotychczasowych ofiarach, które podajemy dziś po raz drugi, gdyż wykaz wczorajszy był niedokładnym i w kilku punktach błędnym. Ofiarowali więc: Karol Müller „Odwiedziny u Kochanowskiego“, obraz olejny; Pruszkowski Witold „Rusałki“, obraz olejny; Aleksander Krywult, studjum po zmarłym Gotliebie; Godecki „Biust Siemiradzkiego“ z marmuru; Tadeusz Barącz „Medalion Siemiradzkiego“ z marmuru; Kossak Juliusz „Zygmunt August z Barbarą na polowaniu“, Abramowicz Bronisław „Uczta Wierzynka“, obraz olejny; Ajdukiewicz Tadeusz „Portret Heleny Modrzejewskiej“. Oprócz tego architekt p. Henryk Linquist darował dwa obrazy Stachowicza, a p. Wojciech Kossak „Bitwa pod Samossiera“.

* Dzisiejszy numer *Tygodnia Polskiego* został skonfiskowany przez c. k. prokuratorję, za artykuł wstępny „Zamek na Wawelu“ i życiorys Chodźki. Nowy nakład wyjdzie jutro.

---

— **Praktyka sądowa.** Na podstawie prawomocnego wyroku sądu powiatowego w Starejsoli wniósł Hersz S. w celu ściągnięcia przyznanej mu tym wyrokiem sumy 110 zł. z 50% odsetkami od 1. stycznia 1874 prośbę o przymusową przedaż poprzednio już opisanego i oszacowanego gospodarstwa dłużnika Jakóba S., w Sąsiadowicach położonego, a w księgach gruntowych nie zapisanego.

Sąd powiatowy w Starejsoli dozwolił żądanej licytacji na zaspokojenie pretensji Hersza S. w kwocie 110 zł. z 5% odsetkami od 1. stycznia 1874 i przyznanych kosztów sądowych i egzekucyjnych, zaś sąd wyższy we Lwowie zmienił w skutek rekursu Hersza S. rezolucję sądu powiatowego o tyle, iż zezwolił na przeprowadzenie licytacji, celem osiągnięcia prawomocnie przyznanych 50% zamiast 5%, ponieważ wyrażona w rezolucji sądu powiatowego wysokość procentu polega widocznie na pomyłce, zwłaszcza, że niema w rezolucji tej ustępu, uzasadniającego nieprzyznanie wyższych odsetek.

C. k. trybunał najwyższy zmienił jednak obydwie uchwały niższych sądów, dozwalając przymusowej sprzedaży celem ściągnięcia kapitału z 6% odsetkami. Gdy bowiem egzekut nie wystąpił ani przeciw przyznaniu Herszowi S. 5% odsetków od 1. stycznia 1874, ani też przeciw warunkom przymusowej przedaży, przeto rozchodzi się w danym razie tylko o kwestję, ażali sąd wyższy słusznie zezwolił na ściągnięcie kapitału wraz z 50% odsetkami. Wprawdzie przyznane zostały Herszowi S. odsetki w tej wysokości na mocy prawomocnego wyroku, a na podstawie tego wyroku dozwolono egzekucji a obecnie przymusowej przedaży. Wszelako, gdy wedle ustawy z 19. lipca 1877 nr. 66 dz. u. p. korzyści przyznane udzielającemu kredytu — ekonomicznej zguby przyjmującego kredyt sprowadzić nie powinny, ileże w razie przeciwnym interes kredytowy wedle §. 4. tejże ustawy jest nieważny, gdy dalej obowiązek płacenia 50% odsetków bez wątpienia ekonomiczną zgubę dłużnika spowodować może, gdy w końcu ustawa z 19. lipca 1877 nr. 66 dz. u. p. pod względem ukarania przestępcy wstecz nie działa, przeto wobec obowiązującej mocy tej ustawy nie należało dozwolić egzekucji celem ściągnięcia tak wygórowanych odsetków, ani też dopuścić tak srogiej niedoli dłużnika, której właśnie powołana ustawa zapobiedz usiłuje.

Zważywszy atoli, że wysokość przyznanych w I. instancji odsetków nie odpowiada postanowieniu §. 2. ustawy z d. 14. grudnia 1866 nr. 160 dz. u. p., przeto ze względu na wyżej podane powody, obydwie uchwały niższych sądów zmienić i postanowić należało, że dozwolona przedaż przymusowa odnosić się ma tylko do ściągnięcia kapitału 110 zł. z 6% od dnia 1. stycznia 1874. (*Przegl. admin.*)

— **Czortków**, 3. października. Dnia 3. października b. r. podobnie jak w całej polskiej ziemi tak i w naszem mieście Podola uczczono jak można było przy dobrych chęciach jubileusz 50-letniej pracy zawodu literackiego J. I. Kraszewskiego.

Rano o godz. 9. w sali szkolnej przy licznie zgromadzonej dziatwie i jej kierownikach również przy współudziale urzędników wszystkich dykasteryj, po wstępnej przemowie inspektora okręg. pana Ruszczyńskiego, p. profesor Stachów odczytał wstępny artykuł z dzieła p. Bolesława Baranowskiego o życiu i zasługach jubilata, a po końcowej przemowie prezesa Rady szkolnej miejscowej, przy ogólnym okrzyku na cześć jubilata „niech żyje“ — chór męzki tutejszego Towarzystwa kasynowego odśpiewał pięknie prastarą pieśń „Muohaja lita“.

Ztąd udano się wspólnie do kościoła farnego OO. Dominikanów, gdzie przy licznie zebranej szlachcie okolicznej w strojach narodowych za inicjatywą tutejszej Rady powiatowej odprawiono nabożeństwo za pomyślność i zdrowie jubilata. Po tem nastąpiło wysłanie telegramu do jubilata.

Wieczorem miasto nasze przedstawiało niezwykle piękny widok przy rzęsistem oświetleniu iluminacyjnem, a gdzieniegdzie pokazały się piękne transparenta. O godz. 8. w umyślnie przystrojonej sali kasynowej przy liczie zebranej publiczności chór wyżej wspomniany u stóp biustu jubilata uwieńczonego wawrzynem, odśpiewał kilka pięknych utworów, za co obrzucony został burzą oklasków. Potem nastąpił skromny bankiet, który rozpoczęty toastem na cześć jubilata, zakończył się dopiero o świcie staropolskiem „Kochajmy się“.

Nakoniec smutno nam bardzo zanotować niechęć, jaką zmuszeni byliśmy oglądać u OO. Dominikanów w odprawie nabożeństwa, a za dowód niech posłuży, że nawet ks. przeor niełaskaw był zaintonować nawet *Te deum*. Dziwi i smuci nas to bardzo i mimowolnie nasuwa się pytanie: Czy i w takiej chwili interes bierze górę?

— **Poznań** 8. października. W dzisiejszej *Posener Ztg.* znajduje się fejleton poświęcony J. I. Kraszewskiemu, pióra dr. Pawła Hoernera pod tyt. „Die Jubelfeier des polnischen Dumas“. Trzeba przyznać, że fejleton ten jest sympatycznie i zupełnie objektywnie napisany. Autor wspomniawszy na wstępie o obchodzie jubileuszu w Krakowie powiada: „Dla nas Niemców jest osoba J. I. Kraszewskiego już z tego powodu więcej sympatyczną jak inni koryfeusze literatury polskiej, ponieważ mieszka w Niemczech, odznacza się gruntowną znajomością stosunków niemieckich i w swych dziełach nie z uprzedzeniem, ale przedmiotowo je ocenia, tak że słusznie go jako pośrednika pomiędzy kierunkiem umysłowym Niemców a Polaków uważać można“. Przeszedłszy pokrótce życiorys i działalność Kraszewskiego na polu literackiem i dziennikarskiem i podawszy rozkład jego codziennej pracy tak kończy autor swoją rozprawę: „Naród polski i literatura polska mają temu bezinteresownemu, niezmordowanemu pracownikowi nieskończenie wiele do zawdzięczenia. Chcąc jego zasługi i jego działalność w krótkich słowach scharakteryzować, inaczej się wyrazić nie możemy, jak że z pilnością i fantazją Dumasa, z talentem powieściowym Walter Skotta, połączył gruntowną wiedzę Gustawa Freitaga, podczas gdy zarazem dla swego narodu jest tem, czem dla nas Niemców był Lessing“. Na ostatnie porównanie nie ze wszystkiem zgodzić się można.

— **Cesarzowa Charlotta**, jak pisze jeden z korespondentów *Etoile Belge*, który odwiedzał w

ych dniach zamek Bouchout, opowiada o nieszczęśliwej wdowie po cesarzu Maksymilianie następujące szczegóły: „Cesarzowa ma się bardzo dobrze, a jej stan umysłowy jest rodzajem bezustannej melancholii. Mówi bardzo mało, a nigdy o sobie samej. Zdaje się, iż zapomniała o tem co znaczy „ja“, a gdy ma wydać jaki rozkaz używa zwykle formy: „Chcianoby tego“, albo „życzonoby sobie tego.“ Powiedziano jej, że zamek, który zamieszkuje należy do niej. Ucieszyło ją to nadzwyczajnie, ale mimo to nie powie ona nigdy, „mój zamek, mój park“ lub podobnie, lecz zawsze „nasz zamek, nasz park“. Cesarzowa ubiera się zawsze w ciemne kolory, najczęściej w wełniane materje. Do obiadu tylko stroi się. Obiad ten odbywa się zawsze ceremonialnie. Bywa przy nim zazwyczaj pułkownik van de Velde i lekarz przyboczny cesarzowej oprócz dam dworskich. Parę razy w tygodniu przybywa na obiad do zamku Bouchout królowa. Cesarzowa bawi się muzyką i haftowaniem, czasem maluje wspólnie z królową. Napisała ona także kilka tomów sprawozdań z podróży, które jednak drukowano tylko w małej liczbie egzemplarzy i rozesłano przyjaciołom z własnoręczną jej dedykacją.

— **Anna Buliszow.** Piszą z Florencji: Z początkiem listopada rozpocznie się tu proces Anny Buliszow i współwinnych, oskarżonych o agitację na rzecz internacjonału.

Czytelnicy przypomną sobie, że Anna Buliszow po długiem więzieniu w Paryżu została ztamtąd wydaloną. Udała ona się natenczas do Belgii, a gdy ją i ztamtąd wydalono ruszyła do Włoch. Zadziwiającem jest w istocie jak olbrzymi talent agitacyjny posiada ta kobieta. Po trzech zaledwie miesiącach pobytu we Florencji udało się jej zawiązać tajne stowarzyszenie. Z nią oskarżonych razem jest 30 osób, pomiędzy temi 5 dziewcząt. Wszyscy obżałowani należą do burżoazji. Buliszówny bronić będzie adwokat Casanova i Cenri, dwie znakomitości. Anna Buliszow jest delikatnem, słabowitem dziewczęciem i liczy obecnie lat 22. Twarz jej ma rysy miłe, ale nie okazuje wyrazistego charakteru, tylko oczy pałające dowodzą fanatyzmu i entuzjazmu. Wbrew zwyczajowi nihilistek, Buliszówna nie nosi włosów uciętych krótko, lecz długie, przepyszne blond warkocze, a w postępowaniu jej nieczuć zupełnie emancypantki. Ta niepokaźna kobieta mimo to, że nie umie nawet po włosku, posiada jednak wpływ olbrzymi. Zaraz po jej uwięzieniu rozeszła się wieść, że zachorowała na piersi. Wiele rodzin moskiewskich, mieszkających we Florencji, ujęło się za nią i obecnie obchodzą się z nią nader względnie. Wolnego czasu używa ona na to, aby się uczyć języka włoskiego, a miała w tem postąpić tak dalece, że bronić się będzie mogła bez tłumacza.

— **Ostrożnie z zębami sztucznemi.** Jedno z pism specjalnych donosi o wypadku silnego krwotoku dziąseł, wywołanym przez sztuczne zęby.... Krwotok ten żadnym sposobem utamować się nie dał i ustał dopiero po powtórnem założeniu garnituru. Badanie stwierdziło, że krawędź sztucznej szczęki gniotąc dziąsła, sprowadziła zranienie ich na długości dwóch centymetrów i głębokości pół centymetra. Fakt to niepocieszający dla używających sztucznych szczęk.

— **Aklimatyzacja ptactwa** z obcych stref robi coraz większe postępy. Zadanie to postawiły sobie ogrody zoologiczne, a mianowicie ogród w Antwerpii, który reprezentuje rodzaj giełdy w tym względzie i ustanawia ceny aklimatyzowanych u nas ptaków. I tak struś samiec sprzedawany bywa po 1100 franków, samica po 800 fr.; bażanty, tak zwane lady Amherst sprzedawano parę po 205 fr., a spodziewają się, że cena tego ptaka będącego ozdobą kurników, będzie znacznie przystępniejszą; kondory po cenie 350 fr. Co do czworonożnych, to sprzedano tygrysicę z Jawy za 2400 fr.; czarną panterę za 1600 fr.; całą rodzinę lwią za 7000 fr.; słonie, tapiry, lamy i bizony nie znalazły amatorów.

— **Henri Martin** zostanie powołany na miejsce Thiersa do akademii francuzkiej. Uroczystość przyjęcia ma się odbyć stanowczo d. 20. listopada. Mowę powitalną ma mieć p. X. Marmier.

— **Nowa bluetka** Meilhaca i Halewyego p. t. „Lolotte“, której treść jest podobna do znanego „Dr. Robin“, której sytuacje dają olbrzymie pole do popisu artystce z ogromnem powodzeniem, została przed kilku dniami przedstawiona w paryzkim „Vaudeville Theatre“. Rolę tytułową odegrała Celina Chaumont.

— **Dla smakoszów** ciekawą będzie wiadomość, że w Perigord sprzedano w tym roku za 40.000 franków trufli. Zbiór więc tegoroczny dostarczył podwójną ilość tego przysmaczku, stosunkowo do zbioru corocznego. Pewien fabrykant zakupił 100.000 puszek blaszanych dla zakonserwowania tego przysmaczku i codziennie świeże otrzymuje zamówienia.

— **Do bieguna.** Do *Pall Mall Gazette* piszą z Kopenhagi: Bytność Sir Allana Younga, stoi tu, jak mówią w związku z myślą poruszoną niedawno na kongresie naukowym w Hamburgu, aby do bieguna północnego zbliżać się, coraz dalsze zakładając stacje, któreby wązkiem kołem ścisnęły biegun. Grenlandja należy do Danii. Wiadomą jest rzeczą, iż rząd zamierza wysoki dość osiągnąć kredyt na koszta ekspedycji podbiegunowej. aby nie pozostać w tyle za Szwecją, a jak słychać Sir Allan Young ma być doradcą w tem przedsięwzięciu. Wyprawa ma w razie przyjścia projektu do skutku wyruszyć z Grenlandji.

— **Olbrzymią śluzę** urządzają w miejscu gdzie się łączy jezioro Huron z jeziorem Erie. Rozmiary jej wynoszą 515 stóp długości na 80 szerokości. Jeden kwadrans wystarczy statkom do jej przebycia, a ma ona posłużyć ku ułatwieniu żeglugi na rzeczonych jeziorach.

— **Jenerał Grant,** dawny prezydent Stanów Zjednoczonych, powrócił ze swojej podróży na około świata i wysiadł w San Francisco gdzie go ludność uroczyście powitała.

— **Zarząd telegrafów** w Niemczech zaprowadził telefony systemu Siemensa w 685 miejscowościach. Największa odległość na jaką z pewną dokładnością depeszę podać można, wynosi 75 kilometrów.

## Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— Numer 6. *Rolnika* zawiera: W sprawie podatku od gorzelń rolniczych. — Walne zgromadzenie Tow. gosp. gal. — M. Czajkowski: Jakiego nawozu wymaga rolnictwo w obecnej chwili. — Lista najcelniejszych róż. — Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza w Jarosławiu. — P. G.: Sprawozdanie o stanie urodzajów i zasiewów zimowych we wschodniej części Galicji. — Wiadomości bieżące. — Część urzędowa. — Ogłoszenia.

## Gospodarstwo przem. i handel.

**Rohatyn,** 5. październ. Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego po dzień 1. października 1879.

| Wyszczególnienie | Winien | Ma |
|---|---|---|
| Udziały członków | 10.399·69 | 466·50 |
| Pożyczki na skrypta i weksle | 5.188·91 | 16.356·29 |
| Procenta | 535·98 | 40 15 |
| Fundusz rezerwowy | 1.952·— | — |
| Koszta administracji | 287·33 | 789·22 |
| Fundusz pensyjny | 11·— | — |
| Zaległe procenta za rok 1878 | 160·— | — |
| Zaliczka na fundusz pensyjny | — | 100·— |
| Koszta procesu | — | 140·— |
| Wkładka na rachunek bieżący | 500·— | 1.000·— |
| Zysk z roku 1878 | 415·23 | 415 23 |
| Gotówka z końcem września 1879 | | 142·75 |
| Summa | 19.450·14 | 19.450·14 |

Ogólny przychód kasowy wynosi 19.450 zł. 14 ct., rozchód 19.450 zł. 14 ct., obrót 38.900 zł. 28 ct.

**Kolej warszawsko-petersburska** obniżyła obecnie taryfę na przewóz zbóż i ziarna wszelkiego rodzaju: jest to krok w celu przeciwdziałania taryfom celnym niemieckim.

**Wiedeń** 9. października. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2025, zabitych wieprzów 215, zabitych owiec 476, żywych owiec 6656, jagniąt —, nierogacizny galicyjskiej 166, średniociężkich węgierskich —.

Cielęta płacono 30 do 52 z, zabite wieprze 30 38 do 45 złr., zabite owe 24 do 42 zł., żywe owce węgierskie 30 do 4 zł., czarne w grubej wełnie 30 do 34 złr., strzyżone — do — za parę jagnięta — do złr. za 100 kilo mięsa,

Galicyjska nierogacizna 28 o 36 zł., ciężkie bagony — do — zł., węgierska 32 do 35 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Na wczorajszym targu płacno woły 52 — 54 zł., paszowe 50 do 51 zł.

*Wilhlm Amirowicz.*
Cźé Stierböck.

## Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Dowiadujemy się, że p. Aleksander Jasiński, prezydent miasta, wyprawił dziś do p. Siemiradzkiego, bawiącego w Viedniu telegram następujący: „Proszę uprzejme o łaskawe zawiadomienie mnie o dniu przybycia do Lwowa. Jasiński prezydent miasta.

**Konstantynopol** d. 10. października. Porta zamierza nie mianować nikogo na posadę ambasadora w Paryżu i powierzyć zawiadowstwo swoich dyplomatycznych interesów tamże Fotiadesowi bejowi, gubernatorowi Krety, przemieszkującemu w stolicy Francji. Aleko basza doniósł Porcie, że wszędzie osobiście interweniował w celu zabezpieczenia powracających wychodźców mahometańskich.

**Belgrad** d. 10. października. Dekretem książęcym skupczyna narodowa zwołana do Niszu na 2. listopada, gdzie tak książę jak i wszyscy ministrowie podczas całej sesji zabawią.

**Medjolan** d. 10. października. Przybył tu niemiecki następca tronu z synem, a o godzinie 4. odjechał do Monzy.

**Londyn** d. 10. października. „Biuro Reutera“ podaje z Simli: Jenerał Gough wyruszył na zajęcie Barikabasu, leżącego po drodze z Dżellalabadu. W Heracie panowała d. 27. września spokój. Według wiadomości z Valparaiso Chilińcy zabrali całą flotę peruwiańską.

**Belgrad** d. 10. października. Dziś popołudniu o godz. 4. min. 30 było tu silne trzęsienie ziemi, i trwało 8 sekund w kierunku od północy i północnego wschodu na południe i południowy zachód.

**Berlin** d. 10. października. „Nordd. Allg. Ztg.“ rozpisuje się bardzo sympatycznie o ustąpieniu Andrassego, i powiada: Monarchowie i rządy prawie wszystkich mocarstw europejskich z prawdziwem ubolewaniem patrzą na ustąpienie Andrassego, który był zawsze lojalnym popieraczem pokoju europejskiego i zgody pomiędzy mocarstwami. Szczególnie Niemcy znalazły w Andrassym prawdziwego i wypróbowanego przyjaciela. Trwałą zasługą jego jest, iż stworzył podstawę, na której mógłby się oprzeć nowy rozwój państwa austro-węgierskiego. Podstawą tą jest silny, na wzajemnem zaufaniu oparty stosunek z Niemcami, jak go niemieccy mężowie stanu oddawna uważali za cel ostateczny dążeń zjednoczenia niemieckiego, tj obszerniejszy sojusz z Austrją w dzisiejszej postaci odpowiadającej obustronnym rozmiarom potęgi państwowej. Niemcy tuszą, że Andrassy pozostanie orędownikiem tego sojuszu przyjacielskiego, który w chwili rozstania nanowo wzmocniony, nastręcza dla całej Europy najlepsze gwarancje utrzymania pokoju.

**Praga** 11. października. *Politik* mówiąc o deklaracji czeskich posłów, pisze: Stanowisko to czeskich reprezentantów ludu nie wymaga od nich bynajmniej, aby praktyczne spełnienie jego uważali za bespośrednie swoje w pierwszej linji zadanie, przez coby Rada państwa stała się wyłącznie widownią walki dla kwestji prawa historycznego. Posłowie czescy są tego świadomi, że państwo ma także inne, osobliwie materjalne interesa, i według najlepszych sił swoich uczynią oni zadość tym wymaganiom.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, w sobotę dnia 11. października 1879.

# Rodzina Benoiton'ów

Komedja w 5 aktach z francuzkiego W. Sardou.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

REPERTOAR TEATRU LWOWSKIEGO
hr. Skarbka:

Niedziela 12. października o godz. pół do 4tej po połudn. „Szatan na ziemi“, opera kom. w 4 aktach — muz. Suppé'go; o godzinie 7mej wieczór: „Trzeci maja“, dramat historyczny w 5 aktach przez Bolesławitę.
Poniedziałek 13. „Dwa światy“, dramat w 5 aktach a 8 obrazach z franc. Okt. Feuilleta, przekład Zygm. Sarnickiego.
Wtorek 14. „Straszny dwór“, opera w 4ch aktach St. Moniuszki, na dochód Tow. wzaj. pom. art. sceny lw., występ p. M.
Środa 15. „Smutna karjera“, dramat w 5ciu aktach z moskiewskiego Kryłowa, przekład Lubicza (po raz pierwszy).
Czwartek 16. „Smutna karjera“ (po raz 2gi).
Piątek 17. „Narzeczeni z Albano“, dramat w 5ciu aktach z fran. D'Ennery (po raz 3ci).
Sobota 18. „Fatinica“, opera komiczna w 3ch aktach z muzyką Souppe'go (po raz pierwszy) z nową wystawą.

**Przyjechali** dnia 11. października 1879.

HOTEL ZORZA: St. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. Dr. K. Żywicki z Tarnopola. J. Jasiński z Królestwa. Z. Rulikowski z Królestwa. O. Lüdersdorf z Bodenbach.

HOTEL EUROPEJSKI: B. Gumiński ze Skałatu. W. Ronka z Pieniak. W. Stojowski z Królestwa. A. Trojan z Londynu.

HOTEL ANGIELSKI: W. Krzeczunowicz z Komarna. T. Wasilewski z Sienkowa. F. Lipoczy z Tokaju.

HOTEL KRAKOWSKI: T. Jodko z Mińska.

HOTEL WARSZAWSKI: R. Krzyżanowski z Królestwa. G. Pruszyński z Podola. St. Romanowski z Piotrowa.

Lwów, z izby handlowej, 11 października

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę** (bez kuponu bieżącego). | | | | |
| Kolej galic. Karola Ludwika | 240 | 50 | 241 | — |
| „ Lwowsko-Czern.-Jasska | 136 | — | 138 | 50 |
| Banku hip. galic. po 200 zł | 264 | | — | |
| „ kred. galic. po 200 złr. | 231 | — | — | — |
| **II. Listy zast. za 100 złr.** (bez kuponu bieżącego). | | | | |
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. | 92 | — | 92 | 80 |
| „ „ „ 4 „ | 85 | 70 | 86 | 60 |
| „ „ „ 5 „ okres. | 91 | — | 92 | 80 |
| Banku hipot. galic. 6 pct. | 96 | 75 | 97 | 70 |
| Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct | 98 | 50 | 100 | 50 |
| **III. Listy dłużne za 100 złr.** | | | | |
| Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct. | 92 | — | 94 | — |
| **IV. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 93 | 75 | 94 | 75 |
| Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6% | 94 | — | 95 | 50 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 95 | 50 | 97 | 50 |
| Losy miasta Krakowa | 18 | 50 | 20 | — |
| „ „ Stanisławowa | 24 | 50 | 26 | 50 |
| **V. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 46 | 5 | 56 |
| „ cesarski | 5 | 48 | 5 | 57 |
| Napoleondor | 9 | 29 | 9 | 38 |
| Półimperjał rosyjski | 9 | 55 | 9 | 66 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 | 56 | 1 | 66 |
| „ „ papierowy | 1 | 24 | 1 | 26 |
| 100 marek niemieckich | 57 | 60 | 58 | 20 |
| Srebro | 99 | 50 | 100 | 50 |
| Kupony w srebrze | 99 | 25 | 100 | 25 |

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 10. października 1879.
godzina 2. minut 20. popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 167.75 | Węgier. kred. | 254.75 |
| Akcje fran.-aust. | —.— | Anglo-austr. | 135.30 |
| Unionsbank | 94.10 | Kolej Kar. Lud. | 241.— |
| Nordbahn | 226.50 | Kolej Połud. | 80.75 |
| Kolej Alföld. | 136.— | Kolej Elżbiety | 172.75 |
| Kolej Lw.-czer. | 137.— | Węg. Nordostb. | 129.— |
| Rudolfsbahn | —.— | Wied. Comunal. | 112.80 |
| Węg. obl. p. w zł. | 75.25 | Galiz. indemniz. | 94.— |
| Losy z r. 1864 | 157.50 | Kolej siedmiog. | 106.50 |
| Verkhesrbank | —.— | Losy tureckie | 20.25 |
| Renta węg. 6% | 95.37 | Kolej Państw. | —.— |
| Bankverein | 138.10 | Rosy. rubel pap. | 1.25 |
| Losy węgier. | 103.50 | Marki niemieckie | —.— |
| Węg. ostbahn | —.— | Węg. galic. kolej | —.— |

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 11. października.
godzina 10 minut 40 przed południem.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 266.40 | Anglo-Austrjackie | 135.50 |
| Kolej Kar. Lud. | 241.60 | Kolej Południowa | —. |
| Unionsbank | 94.25 | Napoleondor | 9.31½ |
| Rosyj. banknoty | 1 25¼ | Usposobienie: silne. | |

Berlin d. 10 października.
godzina 5 minut 40 popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyj. bankn. | 216.40 | Akcje kredyt. | 461 — |
| Lombardy | 140.50 | Galicyjskie | 104.50 |
| Kolej Rumuńs. | 38 70 | Austrjackie bankn. | 173.40 |

**Kasa galic. Tow. kredytowego.**

| | Kupuje. | Sprzedaje. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 92 25 | 92 75 |
| 4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 85 75 | 86 50 |

Lwów d. 11. października 1878.

NADESŁANE.

Często w jesieni pojawiające się u zwierząt domowych choroby organów trawienia i oddechowych, reumatyzm, gościec, porażenie i t. p. przybierają więcej charakter zapalny i niebezpieczny, z tego powodu będzie właściwem, zaraz przy objawieniu się nieznacznych symptomów choroby zaradzić przez użycie stosownych środków, a tem samem położyć koniec rozwojowi choroby.

Sądzimy, że najlepiej przysłużymy się panom gospodarzom, jeżeli im poradzimy, ażeby niezwlekając nabywali tylko te środki, których skuteczność wypróbowano. W tym względzie polecamy dla cesarstwa austrjackiego, dla Prus i Saksonii koncesjonowany i kilkoma medalami odznaczony **proszek korneuburski dla bydła,** dalej przez Jego apostol. Mość cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznie uprzyw. **płyn uzdrawiający dla koni,** wyroby c. k. dostawcy nadwornego Franciszka Jana Kwizdy, za pomocą którychto obydwu preparatów często pojawiające się u zwierząt domowych objawy chorób najkorzystniej usunąć można.

Składy preparatów weterynaryjnych podane są w dzisiejszem ogłoszeniu.

**Wiedeń** 9. października.

| | płacą złr. w. a. | żąda złr. w. a. |
|---|---|---|
| **Powszechny dług państwa (za 100 złr.)** | | |
| Renty austr. w banku 5 prc. | 8 | 68 15 |
| „ w srebrze 5 „ | 63 3 | 69 45 |
| 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr. | 121 | 121 5 |
| 1860 „ 500 „ „ 5 „ | 26 75 | 126 |
| 1860 „ 100 „ „ | 128 50 | 129 — |
| 1864 „ 100 „ „ | 157 25 | 157 75 |
| Losy aust. dom po 120 zł. 5 „ | 144 — | 144 25 |
| Renta złota 4. prot. | 8[illegible] 65 | 80 80 |
| **Obligacje indemnizac. (100 zł.)** | | |
| Galicyjskie | 94 — | 94 50 |
| Bukowińskie | 92 — | 93 — |
| **Inne publiczne pożyczki.** | | |
| Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a. | 4 65 | 48 |
| Węgierskie poż. kol po 120 zł. 5 procentowe | 8 5 | 114 [illegible] |
| Węgierska poż po 100 złr. | 1 3 — | 108 2 |
| Turecka pożyczka kol. po 4 fr. | — — | — |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austr. po 200 zł. 120 | 132 20 | 8 50 |
| Bodencred. Ast. Ges. 200 złr. | 147 | 49 |
| Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu | 64 80 | 64 6 |
| Zakład kred. węgier. 200 złr. | 53 0 | 254 |
| Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr. | 8 0 | 5 — |
| Galicyjski bank hip. po 200 zł | | |
| Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr. | | |
| Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr. | | |
| Banku austro-węg. po 600 złr. | 834 | 837 |
| Unionbank po 100 złr. | 92 0 | 92 50 |
| Verkehrsbank pow. po 140 złr | 8 0 | 18 7 |
| Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a. | 13 75 | 8 — |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. | — | — |
| Alföldzkiej po 200 złr. srebr. | 136 | 126 5 |
| Elżbiety „ „ m. k. | 172 75 | 175 2 |
| Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k. | 2258 — | 2263 |
| Francisz. Józ. po 200 zł. w. a. | 147 — | 47 5 |
| Kolej gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k. | 240 50 | 241 7 |
| Lwow. Czer. Jassko po 200 zł. | 37 | 137 50 |
| Morawsko-Śląska (centraln.) po 200 złr. | | — |
| Austr. płn. zach. po 200 zł. sr | 9 50 | 3 — |
| „ „ lit. B. po 200 „ | 0 25 | 70 75 |
| Rudolfa po 200 złr. srebr. | 84 75 | 135 25 |
| Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr. | 1 6 50 | 107 — |
| Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a. | 63 75 | 264 25 |
| Südbahn po 200 zł. srebr. | 8 75 | 82 25 |
| Tramway wied. po 170 zł. | 2 5 — | 23 0 |
| Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr. | 111 25 | 11 5 |
| Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr. | 28 25 | 128 75 |
| Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł. | — | — |

| | płacą złr. w. a. | żąda złr. w. a. |
|---|---|---|
| Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa. | 156 — | 156 50 |
| **Listy zastawne (za 100 zł.)** | | |
| Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł | 116 50 | 117 |
| „ spłac. w 33 lat 5 pr. wa | 100 25 | 100 50 |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr wa. | 8[illegible] 25 | — |
| „ „ „ „ 5 pr. w. a. | 91 75 | 93 0 |
| Galic. bank hipot. 6 prot. w. a. | 97 10 | 97 50 |
| „ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „ | 99 75 | 00 — |
| Bank austr.-węg. m. k. 5 pr | | |
| „ „ w. a. 5 „ | 00 6 | 00 8 |
| **Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 prot. srebr. w. a. | 78 50 | 78 75 |
| Alföldskie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a. | 84 — | 84 40 |
| Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a. | 86 — | 8 — |
| Elżbiety po 5 pr. sr. w. a. | 95 75 | 96 2 |
| „ em. 1862 5 prot. | 95 50 | 96 — |
| „ em. 1870 5 „ | 93 80 | 4 10 |
| „ em. 1873 5 „ „ | 6 0 | 97 — |
| Ferdynanda płn. 5 pro. m. k. | 4 75 | 06 — |
| „ „ 5 „ w. a. | 9 50 | 10 5 |
| „ „ 5 „ srebr. | 53 | 1 80 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a. | 2 75 | 03 2 |
| „ II. em. 5 pro. | 1 | 1 1 50 |
| „ III. em. 1871 300 | 10 2 | 1 0 7 |
| „ IV. em. a 300 zł. 5 p. | 100 | 100 50 |
| Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 4 4 | 84 6 |
| Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a. | 6 25 | 85 75 |

| | płacą złr. w. a. | żąda złr. w. a. |
|---|---|---|
| Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a. | 80 — | 80 50 |
| Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. srob. w. a. | 76 — | 76 50 |
| Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 pro. srebr. w. a. | 96 | 98 30 |
| Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a. | 8 80 | 61 — |
| Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a. | 8 8 | 86 0 |
| Siedmiogrodzkiej na 300 złr. 5 prot. | 84 | 73 80 |
| **Papiery loteryjne (sztuka).** | | |
| Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu | 167 75 | 168 25 |
| Klary po 40 złr. m. k. | 37 75 | 38 25 |
| Keglevich po 10 złr. m. k. | 6 5 | 7 — |
| Krakowska po 20 zł | 19 | 19 75 |
| Palffy po 40 zł. m. k. | 35 7 | 6 25 |
| Rudolfa po 10 złr. m. k. | 17 0 | 18 — |
| Ks. Salm po 40 zł. m. k. | 48 | 48 50 |
| St. Genois po 40 złr. m. k. | 40 50 | 41 5 |
| Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a. | 25 | 25 75 |
| Waldstein po 20 zł. m. k. | 31 — | 31 50 |
| Windischgrätz po 20 złr. m. k. | 9 | 39 5 |
| **Dewizy 3miesięczne.** | | |
| Berlin 100 mark. | 57 1 | 57 3 |
| Frankfurt 100 mark | 7 1 | 57 3 |
| Hamburg 100 mark | 57 15 | 57 3 |
| Londyn 100 funt. szterl. | 1 7 05 | 11 4 |
| Paryż 100 franków | 46 0 | 46 3 |

Zawsze wielki wybór:
**Czarnych lyońskich jedwabiów i atłasów,**
*czarnych patentowanych jedwabnych aksamitów,*
**czarnych i kolorowych kazimierów,**
*modnych materji na suknie*
velour-rypsów,
**flanelek,**
barchanów na suknie,
*chustek letnich i zimowych,*
**towarów żałobnych,**
wstążek jedwabnych i aksamitnych,
**Specjalność**
krawatek jedwabnych i koronkowych itp.

# HANDEL TOWARÓW
# BRÜDER HIRSCH,
we Wiednin, IV. Hauptstrasse Nr. 38.

Zawsze wielki wybór:
**materji na meble,**
**kobierców**
na podłogę i sofę,
*francuskich przerabianych szalów,*
oxford,
web rumbu skich,
*kolorowego i białego płócienka,*
czynowatych i adamaszkowych obrusów,
**płótna górskiego**
*szyfonów, piki,*
kołder flanelowych itp.

Kolekcja wzorków bezpłatnie. **Sezon 1879.** Kolekcja wzorków bezpłatnie

Jednym z najznaczniejszych i największych handlów towarów mannfakturowych we Wiedniu można bezsprzecznie nazwać handel towarów braci Hirsch. Firma istnieje od rokn 1870, i pociesza się przez przeciąg tego czasu tak dalece wziętością że była zmuszoną, ażeby zaradzić natłokowi, we wszystkich częściach Wiednia pozakładać filje.

Zakład znajduje się dzisiaj na tej stopie, do jakiej żaden z podobnych mu handlów nie doprowadził.

Z powodu olbrzymiego odbytn, może firma towary po tak tanich sprzedawać cenach, że niema żadnego współzawodnictwa, a powodując się zasadą: „mały zysk, wielki obrót", postępując przytem rzetelnie, utrzymuje zawsze towary na składzie pierwszej jakości i po najtańszych cenach, co jedynie da się wykonać w skutek bezpośredniego stosunku z fabrykami krajowemi, tudzież przez bezpośredni stosunek z Anglją i Francją. Ma bowiem na składzie pyszne i modne materje na suknie po cenie 35 ct. za metr

Jest tedy najrzetelniejszem źródłem kupna we Wiedniu.

Na sezon jesienny i zimowy posiada na składzie w wielkim wyborze najnowsze materje modne na suknie począwszy od 35 ct. i wyżej, jakoteż materje do ubrania aksamitne, brokałowe i jedwabne, szczególnie krawatki.

Firma wyrabia na wielką skalę w największym wyborze bieliznę męzką i damską, i sprzedaje takową po cenach wyrobu jedynie z powodu wielkiego obrotu płótna, szyfonów i barchanu, gdyż tylko w skutek tego może firma po najtańszych nabywać cenach i z małym zbywać zyskiem. Ażeby szanownym odbiorcom na prowincji podać sposobność nabycia towarów po równie tanich cenach, urządziliśmy oddział eksportowy, gdzie codziennie po dwakroć załatwiają się pocztą w najkrótszym czasie zamówienia towarów. Ażeby nie podwyższać cen towarów z powodu opłaty porto, wysyłamy pakiety od 10 złr. i wyżej franco i bez wszelkich nbocznych wydatków po równych cenach tanich.

Za dokładne i rzetelne wykonanie otrzymanych zleceń ręczy nazwisko firmy. Kolekcje wzorków i cenniki towarów wysyłamy bezpłatnie, a coby się nie podobało, przyjmujemy bez przeszkody do wymiany.

Adres: ***Exportabtheilung des Waarenhauses Brüder Hirsch,***
**Wien IV., Hauptstrasse 38.**
8609 1-8

---

## Gummi, wkładki do łóżek
czerwono-gumowane, zupełnie nieprzemakalne i bezwonne, klistyry, wstrzykarki maciczne, katetry, paski rupturowe, poduszki powietrzem napełnione, woreczki na lód, perjodki, aparaty inhalacyjne, przepaski na żołądek, nocniki, tudzież kalosze, kamasze, szelki, podkowy i opaski. 3594 26—51

**Największy skład zabawek z gumi**
**J. N. Schneidler, Gummi-Fabrik,**
**we Wiedniu, VII., Stiftgasse 19, Filja: Kohlmarkt 5.**

---

## Paryskie i wiedeńskie MEBLE
nader eleganckie, trwałe i tanie.
**J. & G. L. FRANKL.**
stolarze i tapicery. 3596 8—?
założony r. 1885, odznaczony 11 medalami,
**we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,**
obok Schöllerhof.
Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

---



## SUKNIE MĘZKIE,
Bundy amerykańskie nieprzemakalne
**KURTKI**
***do polowania, tanie,***
poleca 824 1-?
**F. Głodziński,**
**plac Marjacki, l. 7., we Lwowie.**



---

## Doniesienie.
W zadosyćuczynieniu wielostronnym wymaganiom naszych licznych i szanownych odbiorców, urządziliśmy

**Salon konfekcyj damskich.**

Dostarczać będziemy zawsze najnowsze i najelegantsze *żakieciki, paltoty i płaszcze od deszczu, ubrania futrzane, zarękawki i t. p.* najrzetelniejszego wykonania, trzymając się zawsze w tej samej mierze *powszechnie znanych cen tanich,* którym zawdzięczamy nadzwyczajny rozwój naszego przedsiębiorstwa.

Jednocześnie pozwalamy sobie zwrócić uwagę na *sezon jesienny,* na który zaopatrzyliśmy nasz *nowy skład w najmodniejsze i najelegantsze materje, wyrobów krajowych i zagranicznych,* niemniej na nasz *obfity skład flanelek na suknie, kazimirów, aksamitów, materyj jedwabnych, dywanów, materyj na meble, firanek, kap na łóżka i obrusów, towarów lnianych i bawełnianych, chustek zimowych, kaftaników i t. p.* 3591 5-6

***Ludwik Zwiebach & Bruder,***
**we Wiedniu, Mariahilferstrasse 111.**
**Wzorki na żądanie bezpłatnie i franco.**

---

Wynaleziona w r. 1856 i fabrykowana

## Massa do frotero-wania posadzki,




jest nie prześcignionym w doposadzce tak z miękkiego lub nowej, a podług życzenia piękniejszy i trwały broci i najtańszém środkiem: jak i twardego drzewa, starej kolorowy lub bezbarwny najpołysk nadać.

**O. T. Winckler, Lwów.**

---

***Konkurencyjne***
## POMPY PAROWE



przez
**Wegelin & Hübner,**
**Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza**
***w Halle an d. Saale.***

**Najlepsza pompa parowa na targu, urządzona pionowo i poziomo do każdej dowolnej czynności dla sycenia kotła parowego i rezerwoaru.**

Zagwarantowane przymioty: Pojedyncza konstrukcja, łatwy przystęp wentyli, wysoki stopień działalności (95 procent), pompnją gorącą wodę do 75° R., lekka podstawa, niezawodna działalność, największa wytrwałość, mierna cena. 3644 3-9

**Dostawa ze składu.**

---

MAGAZYN
## J. DREXLERA & SYNÓW
**we Lwowie, przy placu Kapitulnym Nr. 2.**
poleca w wielkim wyborze i po najumiarkowańszych cenach:
**PŁÓTNA, BIELIZNĘ STOŁOWĄ** *z pierwszorzędnych fabryk*
**Sirtingi** z fabryki Benedykta Schrolla syna,
**BIELIZNĘ** męską, **CHUSTKI** damskie Himalaya,
***DYWANY angielskie,***
**Chodniki, Kapy na łóżka i stoły, kocyki, flanele, barchany.** 8806 2-4
**OWCZĄ WEŁNĘ**
uznaną jako najlepszą do watowania paletów, kołder itp. **watę, bawełnę, pierze, puch** oraz własnego wyrobu
**Kołdry, materace, sienniki i poduszki.**
Zamówienia na prowincję uskuteczniamy odwrotną pocztą.

---

Herm. Gust. Schwabe
**w Hamburgu.**
*Wielki skład*
## starych worków.
8482 7-34

---

## Wyleczenie
**kaszlu, cierpień żołądka, piersiowych i płucowych.**

Do pana
**Jana Hoffa, we Wiedniu.**

Wewnątrz dołączam panu 10 zł. z uprzejmą prośbą o przysłanie mi 8 flaszek *piwa zdrowia z ekstraktu słodowego* i funt *czekolady słodowej.* Spodziewam się, że pan zechcesz uwzględnić mój dzisiejszy telegram. Zaliczam się do najstarszych odbiorców pańskich, jeszcze z Wrocławia. Niezawodnie przypomnisz pan sobie ten wypadek z Augustem Evers w Brunszwiku, którego z powodu cierpienia na suchoty opuszczono i dzień śmierci za dwa dni przypowiedziano. Teraz po upływie 15 lat żyje Evers w Aachen, wyleczony za pomocą pańskich *Hoffa preparatów słodowych.* Utył tak jak pan, wygląda czerstwo i zdrowo, od 11 lat ożeniony i jest ojcem 5 ładnych dzieci.

Z uszanowaniem **C. Jacobi,** kapitan.
Hamburg, 20. lipca 1879.

Do c. k. nadwornego dostawcy wielu udzielnych dworów Europy, pana *Jana Hoffa,* c. k. radcy, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, we Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse, nr. 8. 2828 1—7

We Lwowie do nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera, w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. dr. A. Buchelta; w Drohobyczu H. Blumenfeld; E. Böhm w Sucatin; w Kołomyi u S. L. Slenich, w Nowym Sączu u R. Jakubowskiego.

---

Znakomite powodzenie
## VELOUTINE
jest 3444 2-78
**Mączka ryżowa**
przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
**cerze świeżość naturalną.**
**CH. FAY**
***Magazyn Perfum w Paryżu***
**9. na ulicy de la Paix, 9.**
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dikowskiego i Jahla w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

---

**Karol Werner**
we Lwowie
ul. Sobieskiego Nr. 3.
***Hurtowny handel***
## WIN
*Stołowe:*
**Litr**
**wina białego 40, 48 60 ct.**
**wina czerwonego 52, 60 ct.**
**Butelkowe** białe i czerwone z górnych i dolnych winnic węgierskich od 50 ct., do 2 zł. 50 t.
**Wina francuskie i hiszpańskie**
Na prowincję wysyłam wina węgierskie w beczułkach począwszy od 4 litr.
Od wysyłek na prowincję odlicza się podatek konsumcyjny.
Cenniki na żądanie franco.
3789 1-?

---

wypróbowaną, pod gwarancją
## Broń myśliwską
*wszystkich istniejących systemów*
oraz patrony i wszelkie przybory do polowania
poleca znany od 22 lat
Główny magazyn broni
**ALFREDA DZIKOWSKIEGO**
*przedtem Bonifacego Stillera,*
**we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 1.**

---



**Ceny zniżone!**

Nowo poprawne, patentowane
**młocarnie ręczne, kieraty i młocarnie kieratowe,** systemu cepowego lub sztyftowego, stałe lub przewoźne, z przyrządem do czyszczenia lub bez tegoż o rozmaitych wielkościach,
**młynki do czyszczenia zboża** z nieprześcignioną działalnością co do jakości i ilości jak najdokładniej wykończone
polecają
## Clayton & Shuttleworth
*we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22.*
NB. Reparacje wszelkiego rodzaju uskuteczniają jak najlepiej przy miernem obliczeniu. 8849 1—10

---

## Wyszczególnione c. k. austr. przywilejem i aprobacją król. pruskiego ministerstwa.

**Dr. Borchardta** *aromatyczne mydło ziołowe,* do upiększenia i poprawienia płci, i wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom naskórnym, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

**Dr. Beringuiera** *roślinny środek do farbowania włosów,* farbuje prawdziwie na czarno, brunatno i blond; kompletne z miseczką i szczoteczką 5 złr. a. w.

**Dr. Béringuiera** *olejek na włosy z korzeni* i ziół, na wzmocnienie i utrzymanie włosów na brodzie i głowie; flaszeczka po 1 złr. a. w.

Profesora **Dr. Linde's** *roślinna pomada w flaszeczkach,* nadaje połysk i elastyczność włosom i stosuje się równocześnie do utrzymania rozdziału oryginalna sztuka 50 ct.

**Balsamiczne mydło oliwne** *odznacza się* przez swe ożywiające i utrzymujące działanie na gibkość i miękkość skóry; w pakietach po 35 cent.

**Dr. Suin de Boutemard** *aromatyczna pasta do zębów;* najpowszechniejszy i najniezawodniejszy środek do utrzymania w czystości zębów i dziąseł; w całych, pół pakietach po 70 ct. i 35 ct.

**Dr. Béringuiera** *aromatyczny spirytus koronny,* używa się jako wonną wodkę do kadzenia i mycia, wzmacniający i ożywiający siły żywotne, w oryginalnych flaszeczkach po 1 złr. 25 ct. i 75 ct.

**Braci Leder** *balsamiczne mydło z olejku orzechów,* sztuka po 25 ct., 4 sztuki 80 ct., szczególnie do polecenia większym familjom.

**Dr. Hartunga** *pomada ziołowa,* na wzmocnienie porostu włosów; w opieczętowanych w szkle ostęplowanych słoikach po 85 ct.

**Dr. Hartunga** *olejek z kory chinowej,* do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 ct.

Wyłączna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych: we **Lwowie** w apt. Z. Ruckera, P. Mikolascha apt., J. Beisera, w apt. J. Piepesa i J. Nahlika apt., w **Białej** w apt. E. Kelers, w **Brodach** u apt. E. Liszki, w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta, w **Czortkowie** u apt. L. Nossa, w **Chorostkowie** u apt. L. Noss, w **Czerniowcach** u I. Schnircha, w **Gorlicach** u apt. W. Rogawskiego, w **Grybowie** u A. Muszyńskiego, w **Jarosławiu** w apt. J. Rohma, w **Kołomyi** u K. Ladena i w apt. E. Stenzel, w **Krakowie** w apt. W. Redyka, W. Fenza, w **Mikulińcach** w apt. St. Międlickiego, w **Nadwórnie** w apt. Wł. Dziembowskiego, w **Nowymtargu** u K. Laura, w **Przemyślu** u E. Machalskiego, w **Radowcach** u apt. Ign. Schnircha, w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp., w **Samborze** u apt. K. Marescha, w **Sanoku** w apt. J. Zarewicza, w **Sereciu** u J. Dempniaka w **Sokalu** u A. W. Grot, w **Stanisławowie** w apt. F. Stechera i apt. A. Beilla, w **Stryju** w apt. J. Zgórskiego, w **Suczawie** w apt. J. Fieberta, w **Tarnowie** W. T. A. Wielogórskiego, w **Tarnopolu** u W. Stachiewicza i w apt. Fr. Jamrogiewicza, w **Wadowicach** u Ig. Brosiga, w **Żurawnie** w apt. p. Józefa Tomaszewskiego

**Przestroga.** Ostrzegamy przed **fabrykatami,** a to: co do pasty **dr. Suin de Boutemarda,** jakoteż co do **ziołowego mydła Dr. Borchardta** pod nazwą: Borchardts **Sohn.** Kilku **fałszerzy i kupców** tychże wyrobów skazano **sądownie** we Wiedniu i w Pradze na kary pieniężne.

1329 9-10 **Raymond & Comp.** w Berlinie, k. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

---



## Środki lecznicze dla zwierząt
wyrobu
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,
**c. k. dostawcy nadwornego**
## preparatów weterynaryjnych
**używanych z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Angiji i króla Pruskiego, cesarza Niemiec, jakoteż przez wielce wysoko położone osobistości, dla całego obszaru państw austrjackich i włoskich obdarzone przywilejem wyłącznym, odszczególnione medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, hamburskim i mnichowskim.**

**C. k. koncesjonowany proszek korneuburski** *dla koni,* bydła i owiec. Takowy pomaga według długoletniego doświadczenia u **koni** na gruczoły, kolki; u **bydła** przy podojach krwawych, na krew, wzdęcie, i służy do polepszenia mleka, w **ogóle** na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia.

**C. k. uprzyw. płyn uzdrawiający dla koni.** Używany na zewnętrzne okaleczenia, gościec, reumatyzm, wywichnięcie, okulawienie, przeciw ubezwładnieniu ścięgni, sparaliżowaniu w biodrach, krzyżach, ramionach osłabieniu członków, sztywności ścięgni i muszkułów itp. Flaszka zł. 1.40.

**Blister** (ostre nacieranie) przeciw ochwatowi, martwej kości, naróściom obrączkowym, obrzękłościom, spadnięciu ścięgni, gąbczastym naróściom, na kolanie, piephacke, hasenhacke, w ogóle, na zatwardziałe gruczoły. Cena słoika 3 zł.

**Pigułki przeciw kolkom,** wzdęciu, kolkom moczowym, sparciu, chorobie błony brzusznej, zatwardzeniu. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct

**Pigułki przeciw robakom u koni** glistom, robakom toczącym, tasiemcowi, w ogóle wszystkim zarodkom. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct.

**Phisic,** pigułki rozwalniające przeciw zatwardzeniu, także jako środek krew przeczyszczający i prezerwatywny przeciw kolkom. Puszka blaszana 2 zł.

**Tynktura żółciowa** dla koni, przeciw zwichnięciu w stawach tudzież na ścięgna u nóg. Flaszka zł. 1.50. 8781 1-4

**Balsam na rany** dla koni i bydła na wyleczenie wszelkiego rodzaju tak świeżych jakoteż zastarzałych ran. Flaszka zł. 1.25.

**Maść na kopyta końskie,** leczy kruche, łatwo pękające i popadane kopyta i t. p. — Jedna puszka 1 złr. 25 ct.

**Proszek na kopyta i racice,** przeciw gniciu takowych. Flaszka 70 c.

**Pokarm wzmacniający dla koni bydła** do prędkiego podratowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct.

**Pigułki dla psów** przeciwko psiej chorobie. Cena jednego pudełka 1 złr.

**Olej na liszaje i strupy u psów.** Flaszka 1 zł 50 c.

**Proszek dla nierogacizny przeciw zapaleniu** i brakowi żarłoczności. Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. — Pół pakietu 63 ct.

**Srodek leczniczy dla drobiu,** przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, panterek, pawiów i t. p. — Cena paczki 50 cnt.

*Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:*

We **Lwowie:** W. Adam, J. Beiser apt., H. Iskierski, St. Markiewicz, J. Piepes apt., Rucker apt., P. Mikolasch apt., K. Krzyżanowski apt., *Biała:* J. Kraus, Erich Keller apt.; *Bielsk:* G. Johanny apt., J. A. Stanko apt., *Bochnia:* P. Niedzielski; *Bóbrka:* L. Międlicki apt.; *Brzeżany:* B. Fadenhecht, J. Margulies, Em. Mörl; *Brody:* Michał Kulak, Ed. Liszka apt., K. R. Witosławski apt. *Buczacz:* K. Jeżewski, Leib. Neumann; *Czerniowce;* Ig. Schnirch; *Chorostków:* Isaak Katz; *Jaworów:* Wł. Lachowicz; *Jasło:* J. Steinhaus; *Kraków:* M. Jawornicki; *Komarno:* Al. Emperla nast. apt.; *Kołomyja:* J. Sidorowicz, Ed. Stenzl apt; *Leżajsk:* Józ. Hirschfeld; *Lutowiska:* St. Semrzewski apt.; *Myślenice:* B. Schöngut, Moses Gutmann; *Mielec:* Hirsch Bodner; *Nadwórna:* W. Dziembowski apt; *Nowy Sącz:* W. Filipek apt., R. Jakubowski, Kosterkiewicza spadk.; *Przemyśl:* E. Machalski, J. Maszewski apt., M. Kozłowski, F. Gaidelska: *Przemyślany:* E. Baranowski apt.; *Przeworsk:* F. Switalski, S. Kollera wd.; *Poprad:* A. E. Krompacher; *Rzeszów:* J. Schaitter et Cmp.; *Sambor:* P. Gaillhofer, C. Maresch, Aleksiewicz apt. *Żywiec:* Heczko et Gołecki; *Sędziszow:* J. Mizewski; *Stanisławów.* Alb. Amirowicz apt, J. Macura apt.; *Stryj:* J. Zgórski, D. Nussenblatt et Cmp.; *Sokal:* Julian Hausberg, apt.; *Tarnopol:* Fr. Jamrogiewicz apt., O. Morawetza spadk.; *Tarnów:* F. R. Leszczyński, Müldner et Comp., W. T. A. Wielogórski; *Uście biskupie:* M. Auerbach, *Wieliczka:* S. Walorka wd.; L. Schiller; *Zakliczyn:* F. Merczyński.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach.

**Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.**

---

## POMADA LWIA



(preparowana z włókien łopianu)
**kędzierzawi włosy**
niepotrzebując takowych **zapiekać lub zawijać,** w ogóle bez wszelkiej pomocy obcej, czyści głowę i ochrania włosy od wypadania.
**Skuteczność okazuje się zaraz** tak w użyciu u pań, mężczyzn lub dzieci.
**Słoik szklanny** 1 złr. przy wysyłkach poczt. o 10 ct. drożej. Główny skład, dokąd wszystkie piśmenne zlecenia stosować należy u
**J. Winkelmayer**
*we Wiedniu, Gumpendorferstrasse Nr. 159, lub Stumpergasse Nr. 13.*
Skład we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha. 2776

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.